Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Cena 10 gr.

Rok XV ... 45

Łódź wtorek 14 lutego 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Obok grobowców Piusa X i Benedykta XV złożona zostanie dziś trumna Piusa XI

Nowy papież będzie na pewno Włochem.

WARSZAWA, 14.2. — We wszystkich diecezjach trzy razy dziennie biją dzwony. W miastach powiewają owite kirem flagi narodowe i papieskie. W oknach widnieją portrety Wielkiego Papieża. Księża Biskupi Ordynariusze wydali zarządzenia dotyczące nabożeństw za spokój duszy Zmarłego Ojca świętego oraz modłów o szczęśliwy wybór nowego Papieża.

Jak wiadomo, dzisiejszy pogrzeb Papieża nie kończy jeszcze uroczystości żałobnych, które potrwają do soboty.

Żałobę po zmarłym i złożonym dziś w podziemiach Bazyliki św. Piotra zakończą w Polsce uroczyste nabożeństwa, które zostaną odprawione w sobotę we wszystkich kościołach. Młodzież szkolna weźmie w nich udział gremialny.

Miasto Watykańskie, 14. 2. — Św. Kolegium na trzeciej swej Kongregacji generalnej postanowiło, że pochowanie trumny ze zwłokami Zmarłego Papieża Piusa XI nastąpi dziś we wtorek 14 lutego o g. 16.

Złożenie zwłok Papieża na wieczny spoczynek nastąpi w obecności kilku kardynałów i korpusu dyplomatycznego.

Dla ludności odbędzie się nabożeństwo żałobne za śp. Papieża w sobotę.

OSTATNIE CHWILE PRZED POGRZEBEM.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14.2 — Ciało Zmarłego Papieża po zabalsamowaniu odziane zostało w białe szaty liturgiczne, czerwony ornat, czerwoną mozzettę z gronostajami i fioletowy fanon (rodzaj manipularza, używanego wyłącznie przez papieży) oraz złotą mitrę. Zwłoki tak odziane zgodnie z rytuałem przez dwa dni pozostawały wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej, a wieczorem drugiego dnia, tj. w niedzielę w uroczystej procesji przeniesione do Bazyliki św. Piotra, gdzie ustawiono je w kaplicy N. Sakramentu w prawej nawie Bazyliki. Tutaj ciało Zmarłego Papieża dostępne było wczoraj dla wszystkich wiernych przez cały dzień. Niezwykłe wrażenie wywoływał wzruszający widok tych nieprzebranych rzesz wiernych, które składają ostatni hołd Zmarłemu Papieżowi. Przed Bazyliką zjawiły się tak olbrzymie tłumy, że koniecznym stało się wezwanie organów władz porządkowych, by wszystkim umożliwić dostanie się do wnętrza świątyni i stanięcie na chwilę przed kratą oddzielającą resztę Bazyliki od kaplicy N. Sakramentu, gdzie spoczywa Ciało Zmarłego. Wczoraj wieczorem dostęp do Bazyliki został zamknięty. Ciało Zmarłego przeniesiono z kaplicy N. Sakramentu do jednej z kaplic w lewej nawie, gdzie zostało złożone do trumny. Trumna ta jest potrójna. Pierwsza z nich, w której ciało Zmarłego Papieża spoczywa bezpośrednio, jest z drzewa cyprysowego. Zostaje ona zapieczętowana i umieszczona w trumnie ołowianej, z kolei również opieczętowanej. Obie te trumny umieszczone zostały następnie w trumnie trzeciej z wiązu i prowizorycznie umieszczonej w niszy obok kaplicy Chóru. Stąd dziś po południu przeniesiona zostanie do podziemi Bazyliki, gdzie spocznie na wieki obok trumny Piusa X.

KANDYDACI DO TIARY.

RZYM, 14. 2. — Wyniki konklawe bywają najczęściej zupełnie niespodziewane, to jednak dziś już ustalić można pewne dane, pozwalające zorientować się w ogólnej linii, po której pójdą wybory papieża. Jest więc rzeczą pewną, że przyszły papież będzie Włochem; wszystkie pogłoski o kandydatach innych narodowości pozbawione są jakiejkolwiek podstawy. Powody ku temu są następujące:

1. Istnieje odwieczny zwyczaj wybierania Włocha na papieża, gdyż Namiestnik Chrystusowy jest równocześnie biskupem rzymskim. Byli wprawdzie papieże nie Włosi, ale bardzo nieliczni. Ostatnim z nich był Holender Hadrian VI (1522—1523).

2. Znakomitą większość kolegium kardynalskiego stanowią Włosi: jest ich 35 wobec 27 cudzoziemców, pochodzących z różnych, często zwalczających się, narodowości.

3. Stosunki między Kościołem a państwem włoskim są takie, że samo dobro Kościoła wymaga, by papieżem był Włoch. Z tych to względów wybór papieża nie-Włocha staje się w obecnych warunkach zupełnie nieprawdopodobny.

Znane są niektóre zasady przy określaniu kardynałów „papabiles", tj. mogących być papieżami. Muszą oni mieć za sobą pewien okres zarządu wielką diecezją, — prócz tego z reguły większe szanse mają kardynałowie pozakurialni, czyli nie przebywający stale w Rzymie.

W tej chwili wymienia się jako „papabiles": kardynała Della Costa, arcybiskupa florenckiego; kardynała Massimi, b. prezesa Najwyższego Trybunału Kościelnego; wreszcie kardynała Piazza, patriarchę weneckiego, Karmelitę.

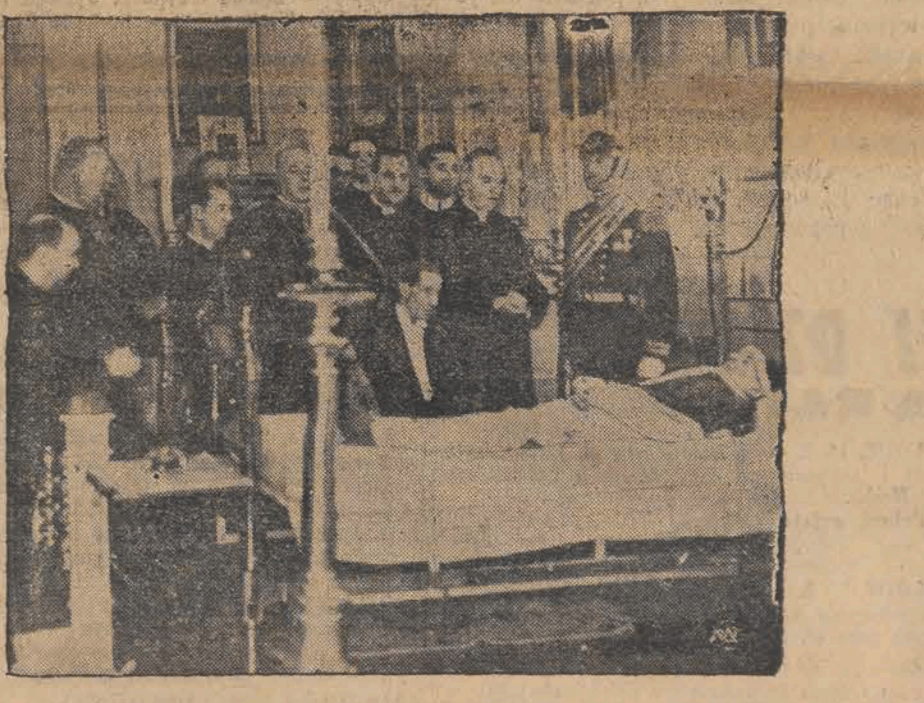
Duże szanse zdaje się mieć kardynał Massimi. Niewątpliwie wypłyną jeszcze kandydatury, może w chwili obecnej w ogóle nieprzewidywane.

Prezydent R. P. na zawodach FIS



P. Prezydent R.P. w zakopiańskim kapeluszu na zawodach F.I.S. w Zakopanem.

Ojciec św. Pius XI-ty na łożu śmierci.



Zakończenie akcji obsadzania Katalonii.

Dramat mieszkańców miasteczka Llas.

PODCZAS WYBUCHU WSZYSCY ZGINĘLI

COLDARES, 14.2. — Oddziały, należące do dywizji nawarskiej oraz falangiści dotarli w poniedziałek do Coldares. W ten sposób zakończona została akcja obsadzenia obszarów Katalonii.

TRUDNA SYTUACJA.

PRATS DE MOLLO, 14.2. — Nagłe przekroczenie granicy francuskiej przez wszystkie oddziały, walczące w okręgu Campredon, wytworzyło trudną sytuację w związku z koniecznością wyżywienia i zapewnienia dachu nad głową tysiącom ludzi. Niezwłocznie utworzono pomiędzy Prats i Arles szereg nowych obozów.

TUŁACZKA HISZPAŃSKICH DZIEŁ SZTUKI.

GENEWA, 14.2. — Przybył tu specjalny pociąg, wiozący transport hiszpańskich dzieł sztuki, które mają być oddane pod osobistą opiekę sekr. gen. Avenola. Po zakończeniu działań wojennych w Hiszpanii dzieła te będą oddane rządowi Hiszpanii.

PONOWNA MISJA SEN. BERARDA.

PARYŻ, 14.2. — Wydaje się zupełnie pewnym, że na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów zapadnie decyzja co do wysłania sen. Leona Berarda w misji oficjalnej do Burgos. Berard upoważniony będzie nie tylko do zbadania wspólnie z rządem gen. Franco sposobu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Burgos, lecz otrzyma również do zbadania cały szereg zagadnień natury gospodarczej, a szczególnie zagadnienia, dotyczącego handlu francuskiego. Sen. Berard będzie miał powierzone również znalezienie sposobu, oczywiście wspólnie z rządem gen. Franco, likwidacji zagadnienia uchodźców.

ZBRODNIA!

BILBAO, 14.2. — Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że na wszystkich frontach panował spokój. Żadnych operacyj nie przeprowadzono. Komunikat stwierdza, że w miejscowości Llas cofające się wojska nieprzyjaciela wysadziły w powietrze wielki skład amunicji, położony w środku tej miejscowości, nie uprzedzając o tym ludności. Ofiarą wybuchu padli podobno wszyscy mieszkańcy miasteczka Llas.

Katastrofa kolejowa pod Włocławkiem.

OFIAR W LUDZIACH NIE BYŁO

WŁOCŁAWEK, 14.2. — Wczoraj o godz. 2.55 po północy na szlaku kolejowym Czerniewice — Chodecz w powiecie włocławskim, wskutek ukręcenia się osi u jednego z wagonów, pociąg towarowy z Warszawy do Torunia wykoleił się i rozbił. Rozbiciu uległo 7 wagonów z węglem.

Wskutek katastrofy zatarasowane zostały oba tory kolejowe. Przerwa w ruchu trwała do południa i pociągi z Warszawy nie nadeszły. Ofiar w ludziach nie było.

15-letni „fabrykant broni"

przypadkiem zabił 26-letnią siostrę

ŁÓDŹ, 14. 2. — We wsi Biała, gminy Rząśnia, pow. radomszczańskiego miał miejsce tragiczny wypadek, zakończony śmiercią na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

15-letni Marian Pęciak skonstruował sobie pistolet, własnego pomysłu, którym począł manipulować. W pewnej chwili padł strzał i kula ugodziła w głowę znajdującą się w mieszkaniu siostrę chłopca — Bronisławę Pęciak, lat 26. Pęciakówna padła trupem na miejscu.

Chłopcu odebrano niebezpieczny „wynalazek", policja wszczęła zaś dochodzenie.

Sztandar węgierski na wieży wywieszono w Huszcie

HUSZT, 14.2. — Przy ostatnim wypłaceniu uposażeń kolejarzom na Rusi Podkarpackiej potrącono na rzecz wyżywienia „siczowców" średnio 200 koron od każdego kolejarza.

UNGWAR, 14.2. — Na drodze pod Czynadiewem na Rusi Podkarpackiej kilku siczowców napadło na nauczyciela, karpatorusina Chryptę i pobitego wrzuciło do Latoricy pomiędzy kry. Z lodowatej wody wyratowali go chłopi, którzy usłyszeli jego wołania o pomoc.

UNGWAR, 14.2. — Jak donoszą, nieznane osoby wywiesiły z wieży cerkwi w Huszcie sztandar węgierski. Żandarmeria czeska, która wszczęła w tej sprawie śledztwo, nie zdołała stwierdzić, w jaki sposób sztandar węgierski dostał się na wieżę.

Paryż obawia się

nowej mowy Mussoliniego.

PARYŻ, 14. 2. — Informacje z Rzymu mówiące, że Mussolini wygłosi w niedzielę wielką mowę polityczną w Turynie, przyjęto tutaj jako zapowiedź, że tego dnia rozpocznie się przewidywany oddawna wielki kryzys europejski. Uchodzi mianowicie za pewne, że w niedzielę Mussolini sprecyzuje oficjalnie rewindykacje włoskie, które dotyczyć będą Tunisu, Dżibuti i Korsyki.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.74, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 13.95, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów).

Profanacja zwłok na cmentarzu

TUREK, 14.2. — W Turku miała miejsce niesłychana profanacja zwłok. Nieujawniony do tej pory sprawca wydobył trumnę ze zwłokami Ścibiora Ludwika, pochowanego 1 lutego, ściągając z trupa ubranie, skarpetki i obuwie.

Likwidacja cechów żydowskich w Chmielniku.

KIELCE, 14. 2. — Jak donosi kielecka Izba Rzemieślnicza, przyjęto do wiadomości fakt likwidacji w Chmielniku cechu piekarzy i cukierników żydów i powiatowego cechu krawców, czapników i kuśnierzy żydów.

Znikomy majątek zlikwidowanych cechów przekazany został na pomoce naukowe szkole dokształcającej w Busku.

NIE WYGRYWA SIĘ WOJNY NA MORZU CUDZYMI RĘKOMA.

Zdarzenia i wypadki

(—) Ambasador Rzeszy w Paryżu złożył w min. spr. zagr. protest przeciwko aresztowaniu niemieckich dziennikarzy.

(—) B. premier belgijski Jaspar zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

(—) Według informacyj żydowskiej ajencji z Rzymu, we Włoszech czynione są już przygotowania do uruchomienia obozu koncentracyjnego dla żydów zagranicznych i pozbawionych obywatelstwa, którzy nie zdołają opuścić Włoch przed przewidzianym w dekrecie terminem 12 marca. Obóz koncentracyjny ma być urządzony na jednej z wysp w pobliżu południowego wybrzeża Włoch.

(—) Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa banku, p. Wł. Byrki.

Uchwalona dywidenda w wysokości 8 zł od jednej akcji 100-złotowej będzie wypłacana począwszy od dnia 14 bm.

Dokonano wyboru nowych członków rady i komisji rewizyjnej, wreszcie uchwalono zmianę statutu Banku Polskiego.

(—) W ubiegłym tygodniu stwierdzono w Strykowie wypadek zachorowania na dur plamisty. Chorego odesłano do szpitala zakaźnego w Radogoszczu.

(—) Wojewoda Józewski w towarzystwie naczelnika d-ra Stanisława Wrony przybył do Kurii Biskupiej, celem złożenia w imieniu rządu i własnym na ręce J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego ordynariusza diecezji łódzkiej — kondolencji z powodu zgonu Ojca św. Piusa XI.

W zastępstwie niedysponowanego ordynariusza kondolencje te przyjął prałat Wincenty Burakowski w towarzystwie kanclerza kurii ks. J. Zdżarskiego.

(—) Wojewódzki komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Łodzi, pozostający pod protektoratem p. wojewody Józewskiego wystosował do wszystkich instytucji społecznych na terenie m. Łodzi, zajmujących się urządzaniem kolonii letnich i półkolonii dla dzieci i młodzieży, świeży okólnik w sprawie akcji kolonii letnich w roku bieżącym.

(—) W dniu wczorajszym o godzinie 10 jeden z chorych, znajdujących się na leczeniu w szpitalu miejskim św. Antoniego, dostał ataku szału, w czasie którego dokonał demolacji 3 sal na oddziale nerwowym, wybijając szyby i łamiąc drewniane sprzęty.

Wobec niemożności dokonania ubezwładnienia tego chorego przez personel szpitalny, wezwano straż ogniową, która za pomocą sikawek obezwładniła pacjenta. Chory ten został niezwłocznie skierowany do zakładu w Kochanówce.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, dyrekcja szpitala i komendant P. P. inspektor Niedzielski.

(—) W lokalu szkoły przy ul. Piotrkowskiej 115 odbyły się obrady walnego zjazdu delegatów Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z terenu obwodu łódzkiego. W zjeździe wzięło udział około 60 delegatów kół Towarzystwa powiatów brzezińskiego, łęczyckiego i łódzkiego.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa, inspektor szkolny p. H. Ochędalski, przewodniczył kierownik szkoły p. W. Jędrzejewski.

Inspektor Roman Cieśliński wygłosił referat na temat „Rola Towarzystwa w budowie Państwa".

Z kolei kierownik szkoły w Chojnach, p. Różański, przedłożył zebranym sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły — kasowe i ogólne. Sprawozdanie to charakteryzuje stały rozwój organizacyjny.

Na zakończenie odbyły się wybory nowych władz, które dały wyniki następujące: insp. H. Ochędalski, Piotr Różański (Chojny), A. Norwiński (Nowe Złotno), Teodor Domicz (Zgierz), Z. Karolakowski (Radogoszcz), M. Kolczyński (Rzgów) oraz zastępcy: pp. Jędrzejewski (Łagiewniki) i Topolski (Chojny).

34 wagony tramwajowe nowego typu przybędą w marcu do Łodzi

ŁÓDŹ, 14.2. — Jeszcze pół roku temu podaliśmy w „Echu", że K.E.Ł. zamówiła w fabryce wagonów f. Lilpop Rau i Loewenstein nową serię wagonów tramwajowych, ulepszonych w stosunku do obecnych. Pomosty wagonów, będą wydłużone, miejsce dla motorniczego zaś odgradzała będzie od pozostałej części peronu barierka, pozwalająca nawet przy przepełnieniu na swobodne poruszanie się.

Ogółem nadejdą do Łodzi w ciągu marca, względnie pierwszej połowy kwietnia rb. 34 wagony motorowe i przyczepne.

Wewnętrzna budowa wagonów nowego typu charakteryzuje się większą ilością miejsc stojących na niekorzyść miejsc siedzących (zamiast 28 — jak dotąd — 24).

Koszt jednego wagonu motorowego wyniesie około 70 tys. zł, bez motoru około 40 tys. zł.

Chłodniej. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 14. 2. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła półtora stopnia poniżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 3 stopnie poniżej zera. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 754 milimetrów. Wiatry słabe północno - wschodnie.

Dwa zatargi w fabrykach Eitingona. W PIĄTEK DWUSTRONNA KONFERENCJA

ŁÓDŹ, 14.2. — W wykończalni Eitingona przy ulicy Radwańskiej wybuchł zatarg na tle stosowania zmniejszonych norm obsługi maszyn. Sprawą zainteresował się związek klasowy, który zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Inspektor pracy inż. Feferman zwołał w tej sprawie dwustronną konferencję na dzień 17 bm. (piątek).

Drugi zatarg robotniczy, również w murach Eitingona, dzierżawionych przez firmę Freidenberga przy ul. Sterlinga wynikł na tle płac. Robotnicy zażądali ustalenia płac akordowych i zniesienia stawek płacy dziennej. Załoga zwróciła się do związków zawodowych („Praca Polska" i Klasowy) które z kolei zatarg zgłosiły do inspekcji pracy.

Pertraktacje w tej sprawie odbędą się na terenie inspekcji pracy w dniu 21 bm.

Uchylenie konfiskaty druków o amnestię dla emigracji politycznej.

WARSZAWA, 14.2. — Wobec uchwał, zapadających na zgromadzeniach, i osobistych interwencyj dużej ilości osób domagających się zwrócenia się do Głowy Państwa celem wyjednania amnestii dla emigrantów politycznych, postanowiło grono osób z b. ministrem, włościaninem Franciszkiem Wójcikiem na czele, zająć się zebraniem podpisów tych, którzy pragną tej amnestii, a następnie przedłożeniem tych próśb wraz z odpowiednią petycją P. Prezydentowi RP. W tym celu dano wydrukować formularze z napisem: „podpisy na petycji do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o amnestię dla prezesa Str. Ludowego, Wincentego Witosa i towarzyszy b. posłów, przebywających na emigracji".

Nie chcąc działać potajemnie lub wbrew przepisom ustawowym, przedstawiono te formularze, w myśl ustawy prasowej, cenzurze. Uległy one konfiskacie. Wskutek zażalenia, wniesionego za pośrednictwem adwokata, Sąd Okręgowy w Katowicach, uchylił konfiskatę, z następującym motywowaniem: „zajęty druk jest, jak z treści jego wynika, prośbą o darowanie skutków skazania, skierowaną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako osoby powołanej do stosowania tego aktu łaski, jakim jest amnestia, a zatem nie może w sobie zawierać istotnych znamion występku z art. 156 kodeksu karnego". Uchylenie konfiskaty stało się prawomocne.

ŻYCIE PABIANIC

Śp. Herta Lorencowa zmarła na udar serca.

W niedzielnym „Echu" donosiliśmy o tragedii, jaka rozegrała się w rodzinie Lorenców w Pabianicach przy ul. Kościelnej 17, a która zakończyła się śmiercią śp. Herty Lorencowej. Dokonana jeszcze w ubiegłą sobotę sekcja zwłok rzekomo zamordowanej przez jej męża Ryszarda Lorenca kobiety wykazała niezbicie, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego, a nie na skutek rany zadanej nożem. Śp. Herta Lorencowa od dłuższego już czasu cierpiała na serce, które nie wytrzymało sceny małżeńskiej oraz niepoczytalnego czynu męża, który w przystępie złości, będąc w dodatku w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego, rzucił się na nią z nożem w ręku. W tym świetle odpaść muszą wszelkie zarzuty co do morderstwa z premedytacją. Pozostały i jedyny zarzut dotyczyć może li tylko pośredniej przyczyny śmierci nieszczęśliwej kobiety, której istotnym sprawcą był Ryszard Lorenc przez zranienie swej żony nożem.

Aresztowany i zatrzymany w areszcie miejskim Ryszard Lorenc wczoraj został przesłuchany przez sędziego Sądu Grodzkiego w Pabianicach, po czym zwolniono go za kaucją, tak że odpowiadać on będzie z wolnej stopy.

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.

Tomczyk Henryk, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Mariańskiej 20, w mieszkaniu własnym w celach samobójczych napił się jakiejś nieznanej trucizny. Jęki niedoszłego samobójcy posłyszeli sąsiedzi, którzy powiadomili pogotowie ratunkowe Ubezpieczalni Społecznej.

Tomczyk odstawiony został do szpitala przy ul. Żeromskiego. Stan jego nie jest ciężki.

NAJECHANIE.

Samochód prywatny, oznaczony numerem A 47238 na Pl. Dąbrowskiego najechał na Dąbka Icka. — Dąbek odniósł lekkie obrażenia całego ciała i odstawiony został do szpitala. Sprawca najechania, właściciel auta o podanym numerze, zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukuje go policja.

ZATRUDNIANIE ROBOTNIKÓW W NIEDZIELĘ.

Sztokwińska Ryfka z ul. Warszawskiej 47, właścicielka przedsiębiorstwa przemysłowego oraz drobny fabrykant Grinsztajn Herman (ul. Ks. Piotra Skargi 33) zatrudniali robotników w dzień niedzielny w swej fabryce. Pociągnięto ich za to do odpowiedzialności karnej.

KRADZIEŻ PARASOLKI.

Koenig Łucja (Karniszewska 8) zameldowała w Komisariacie P. P., że skradziono jej parasolkę z mieszkania wartości kilkunastu złotych. Rzekomego sprawcę kradzieży poszkodowana wskazała policji.

NIEBEZPIECZNE RUSZTOWANIE MURARSKIE.

Broniecki Teofil (Piękna 26) przechodził obok rusztowania murarskiego, ustawionego pod budynkiem p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 10. W momencie, gdy wymieniony znajdował się akurat obok rusztowania, ustawiony prowizoryczny płot rusztowania przewrócił się i przygniótł przechodnia. Bronieckiego, który odniósł ogólne potłuczenia całego ciała, odstawiono do szpitala.

Kto za ten wypadek winien ponieść odpowiedzialność?

JAZDA ROWEREM PO CHODNIKU.

Za jazdę rowerem po chodniku pociągnięty został do odpowiedzialności karnej niejaki Trzeszczak Konstanty ze wsi Świątniki pod Pabianicami.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Oświatowe" przy ul. Gdańskiej. — „Prokurator Andrejew" — film będący wolną przeróbką głośnej powieści Lwa Tołstoja pt. „Żywy trup".

OMYŁKA 17-LETNIEJ DZIEWCZYNY. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 14. 2. — Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Słowiańskiej 20 usiłował odebrać sobie życie 42-letni Wacław Szafarz. W tym celu zażył weronalu. Rozpaczliwy manewr desperata spostrzeżono w pewnej chwili i wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił niedoszłemu denatowi pomocy.

— Ofiarą pomyłki padła 30-letnia Irena Poszwińska, zamieszkała przy szosie Brzezińskiej 28. Miast lekarstwa wypiła większą ilość denaturatu. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia P.C.K., pozostawiając ją na miejscu.

— U zbiegu ulic Limanowskiego i Piwnej pobity został, przy użyciu ostrych narzędzi, 17-letni Stefan Kaniewski (Sierakowskiego 36). Kaniewskiego, który odniósł rany kłute uda lewego, opatrzył wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego w lokalu I Komisariatu P. P.

ŁÓDŹ, 14. 2. — W Kałach przy ul. Lwowskiej 2 zmarł w tajemniczych okolicznościach 74-letni Michał Nosko.

Policja wyjaśni przyczynę śmierci staruszka.

WŁAMANIE.

ŁÓDŹ, 14. 2. — Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego włamania do sklepu galanteryjnego Stanisława Miazka przy ul. Limanowskiego 50.

Złodzieje dostali się do sklepu od strony podwórza, po czym go doszczętnie niemal ogołocili. — Łupem złodziei padły towary galanteryjne ogólnej wartości około 4000 złotych.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pożegnanie członków Rady Przybocznej

ŁÓDŹ, 14. 2. — Prezydent Godlewski zawiadomił członków Rady Przybocznej, że 17 bm. w piątek o g. 19 w sali Rady Miejskiej odbędzie się pożegnalne posiedzenie Rady Przybocznej.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej

ŁÓDŹ, 14. 2. — W dniu wczorajszym prezydent Godlewski wyznaczył na nadchodzący czwartek, dnia 16 b. m. trzecie z kolei plenarne posiedzenie nowej rady miejskiej.

Dotychczasowe posiedzenia poświęcone były jedynie sprawom formalnym, związanym z wyborem magistratu.

Porządek czwartkowego zebrania rady przedstawia się jak następuje.

1. Zagajenie: (stwierdzenie quorum, przyjęcie protokółów poprzednich posiedzeń, przyjęcie porządku obrad, komunikaty).
2. Wybór komisyj radzieckich: a) finansowo - budżetowej, b) do spraw ogólnych, c) regulaminowo - prawnej, d) dyscyplinarnej — ref. dyr. Kalinowskiego.
3. Sprawa zamierzeń skarbowych w Łodzi na rok administracyjny 1939-40 — referat (expose prezydenta Godlewskiego).
4. Wolne wnioski: (oświadczenia, krótkie zapytania, interpelacje, wnioski nagłe i zwykłe).

W tej ostatniej części posiedzenia kluby radzieckie zgłoszą swe deklaracje programowe, w których sprecyzują swoje stanowisko do aktualnych zagadnień samorządu łódzkiego.

Zakopiańskie cienie. POLAKOM SIĘ NIE WIEDZIE.

(Od własnego korespondenta)

ZAKOPANE, 14.2. — Dziś (poniedziałek) poprawiła się nieco pogoda w Zakopanem. Błoto wyschło dzięki mroźnemu podmuchowi z północy, który przyniósł zadymkę śnieżną na szczytach. W samym jednak Zakopanem śniegu nadal jak nie ma, tak nie ma. Toteż zawody w sztafecie 4X10 km musiały się odbyć na Gubałówce, która na swych północnych stokach ma jeszcze wcale pokaźną pokrywę śnieżną. Pozostałe stoki ma już zupełnie zielone. Sztafeta początkowo wyznaczona została na stadion pod Krokwią. Krokiew jednak wygląda obecnie jak zielony ogródek.

Bieg sztafetowy, ciągle jeszcze nie jest doceniany u nas, podczas gdy Skandynawowie specjalizują się w nim. Za ich przykładem z roku na rok coraz silniejsze sztafety mają Włosi, Niemcy i Francuzi. My jeszcze nie możemy w narciarstwie znaleźć swego właściwego wyrazu, jakkolwiek w tym sporcie mamy ambicje bardzo wielkie.

Niestety ambicje nie zawsze idą w parze z dobrą szkołą i właściwym doborem kadry reprezentacyjnej.

O tym wiele mówi się w światku zakopiańskim. Mocno krytykuje się pominięcie przy obsadzie biegu zjazdowego tak zdolnych zawodników jak Bochenek, Lipowski i Bielatowicz. Wiele się mówi o tym, że treningi zjazdowców prowadzone były niewłaściwie, gdyż każdy z zawodników pracował na własną rękę. Inni np. Niemcy stale ćwiczyli się całą grupą. Poza tym nie robiono u nas żadnych eliminacyj, polegając na składzie kadry, ustalonym już bardzo wcześnie i nie zmienianym.

Podobnie w zespole sztafetowym. Zawiedli wyraźnie Karpiel, słaby był Orlewicz. Matusznego podobno bolała noga. Nowacki, nasz najlepszy, biegnąc na ostatnim odcinku nie mógł już nic nadrobić. W rezultacie nie mogliśmy zawiązać najmniejszej walki z zespołami Finlandii, Szwecji, Norwegii, Włoch, Szwajcarii, a nawet Niemiec i Francji.

Czyżbyśmy nie posiadali ani wrodzonych zdolności, ani odpowiedniego materiału ludzkiego, ani dobrej szkoły? Nie chce się w to wierzyć. Raczej kadrę dobiera się niewłaściwie.

Po biegu zjazdowym, bieg sztafetowy był drugą gorzką pigułką, którą musieliśmy przełknąć wówczas, gdy zawody FIS odbywają się właśnie u nas, a więc w warunkach dla nas najlepszych.

Slalom nie poprawi sytuacji, kombinacja norweska na pewno również niewiele. Liczymy tylko na konkurs skoków otwartych.

Gdy nam się nie wiedzie (niestetydość permanentnie), inni posuwają się naprzód. Włosi w sztafecie stali się równi Skandynawom, a Niemcy biją Szwajcarów w kombinacji alpejskiej. Wszystko za tym można osiągnąć wyłącznie pracą. Cudów w najtrudniejszych sportach nie ma.

Sukces biegaczy Finlandii przyjęty został przez publiczność entuzjastycznie. Wszyscy szczerze tego pragnęli i byli niemal tego pewni, ale na chwilę drżeli o Finów, gdy po 20-tu kilometrach na pierwsze miejsce wysunęli się Szwedzi. Jednak lepsi byli zaledwie o kilka sekund, które zaraz utracili. Najlepszymi zawodnikami sztafety fińskiej byli Pitkanen i Karppinen (1 i 4 odcinek). Najlepszy czas dnia 31 min. 18 sek.) na swych 10 kilometrach uzyskał Karppinen. A trzeba pamiętać, że śnieg był marny. Twardy, zlodowaciały i nienośny. Ponadto szalał silny wiatr.

Finnowie jednak niedawno są najlepszymi biegaczami terenów płaskich i lekko falistych.

Rewelacyjna drużyna włoska, którą pokonała Norwegię i zajęła w sztafecie 3 miejsce składa się z 2-ch braci Compagnoni, Baura i Jammarona. Trzeci Compagnoni był rezerwowy. Podobno ci trzej szkolą jeszcze czwartego swego brata, aby już niedługo Włochy w biegu 4x10 klm. reprezentowane były przez 4-ch braci Compagnonich. To się nazywa ambicja rodzinna i narodowa!

(Szczegóły na stronie sportowej).

K. Lit.

ŻYCIE ZGIERZA

Zgierzanie wobec śmierci Papieża

Wszystkie sobotnie i niedzielne imprezy o charakterze rozrywkowym zostały odwołane.

Początkowo ustalone na dzień wczorajszy uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zmarłego Papieża, zostało zarządzeniem J. E. ks. Biskupa przesunięte na sobotę dnia 18 bm. na godz. 10 rano. Organizacje polskie i katolickie proszone są o wzięcie udziału wraz ze sztandarami organizacyjnymi.

Zgierz od dnia śmierci Ojca św. przybrał odświętny wygląd: samorzutnie wywieszono w domach flagi spowite krepą. Olbrzymia chorągiew o barwach kościelnych przybrana krepą wywieszona została wysoko na balkonie wieży kościoła parafialnego.

ZATARGI ROBOTNICZE.

Dzisiaj odbędzie się konferencja Związku Zaw. „Praca" z właścicielem drukarni chustek z powodu wymówień w tej firmie oraz redukcji godzin pracy. Obecnie firma wymówiła pracę robotnikom i zamierza w pewnym dziale skrócić dzień pracy do 6 godzin. Robotnicy stoją na stanowisku 8-mio godzinnego dnia pracy. W związku z tym przyjedzie do Zgierza prawdopodobnie przedstawiciel centrali p. Socha.

Ostatnio w lokalu Zw. Zaw. „Praca" odbyło się zebranie robotników Zgierskiej Fabryki Dykty, na którym omówiono sprawę szykanowania przez firmę członków związku oraz sprawę stanu sanitarnego fabryki.

Na interwencję Zw. Zaw. „Praca" i Zw. Klasowego odbyła się konferencja w przędzalni „Zgierzanka" z udziałem inspektora pracy na temat czasu pracy w fabryce. Dotychczas oddział przygotowawczy pracował 8 godzin dziennie zas samoprządki 7 godzin. W tych warunkach oddział 2-gi był pokrzywdzony. Na konferencji postanowiono że oddział przygotowawczy pracować będzie 9 godzin zas samoprządki 8 godzin.

Również odbyła się konferencja z właścicielem przedsiębiorstwa przewozowego Haske Dubina w sprawie podwyżki płacy. Zatrudnieni robotnicy w liczbie 4 osób uzyskali podwyżkę z 22 zł. na 28 i 25.50 zł. tygodniowo.

OTWARCIE KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Jutro t. j. w środę dn. 15 bm. o godz. 19 otwarte zostaną kursy dokształcające, urządzone staraniem P. T. O. K. Kursy prowadzone będą w szkole powszechnej Nr. 6 przy ul. gen. Dąbrowskiego 33.

Krzyże na piersiach weteranów bukowińskiej kompanii

Piękne wspomnienia nie zacierają się szybko.

Czerniowce, w lutym.

Nie wszystkim wiadomo, że gdy Druga Karpacka Brygada Legionów Polskich maszerowała w r. 1915 w ciężkich bojach przez Bukowinę, przez Kirlibabę, Kimpolung, Czerniowce pod Rarańczę i Rokitnę, która wieczną chwałą okryć miała czyn legionowy, powiększyły się szeregi żołnierzy legionowych, zasilone Polakami, zamieszkałymi po miasteczkach i wsiach bukowińskich. Polski chłop porzucił zagon i tłumnie zaciągnął się do Legionów. Powstała z tego dobra kompania t. zw. kompania bukowińska, a gdy chłopa było nadmiar, porozdzielano ich jeszcze po innych formacjach legionowych.

Właśnie znalazłem takiego jednego w powiatowym miasteczku Starożyniec. 75 lat już dźwiga na swych steranych barkach. Należał już do pospolitego ruszenia austriackiego, gdy przez Starożyniec przechodziła druga Brygada. Stary Szymański nie namyślał się wiele. Wspomniawszy swój stopień sierżanta w armii austriackiej wiedział, że przyda się w Legionach. Syna niedorostka z gimnazjalnej ławy wyciągnął i poszli obaj do Legionów.

Gdy zacząłem z nim o tych sprawach rozprawiać, opowiadał mi je bez rozrzewnienia, jako coś zupełnie naturalnego. Tylko skromnym Krzyżem Niepodległości, wiszącym na ścianie w ramach na honorowym miejscu szczyci się i radość aż bije z jego starego oblicza, gdy wzrok padnie na krzyżyk. A jego syn, ów niedorostek, pchnięty przez ojca na wojnę, nosi dziś mundur majora Wojsk Polskich.

Wokół Czerniowiec, Starożyńca, po wszystkich wioskach polskich w nizinach i w górach bukowińskich pełno jest tych weteranów walk legionowych. Niejeden z nich ma za sobą wszystkie boje Drugiej Brygady i kryzys przysięgowy i przejście przez Rarańczę po haniebnym Traktacie Brzeskim i Kaniów, długie wędrówki po olbrzymim imperium rosyjskim i wreszcie przejazd do Francji, gdzie znów tworzyli kadry „Błękitnej Armii".

A gdy się wojna skończyła, wrócili na ojcowski chudy zagon, skromni i nienaprzykrzający się nikomu, niewywlekający swych zasług dla Polski, bo to chłopy były rzetelne i wiedziały, że Polska biedna, że musi wpierw skrzepnąć, a potem może sobie o nich przypomni.

I przypomniała sobie. Przybył raz i drugi na Bukowinę ich dawny dowódca kompanii, przyjrzał się ich biedzie, niejednego poratował doraźnie, a przede wszystkim zebrał ich znowu w garść mocną, zorganizował, połączył w jedno bractwo.

Zgarbione nad pługiem, czy przy warsztacie plecy dawnego leguna wyprostowały się; głowa podniosła się z dumą, gdy na piersi jednego i drugiego zabłysły Krzyże Niepodległości. Nie naprzykrzali się Polsce, aż sobie o nich sama przypomniała, zasługi nagrodziła, przygarnęła do swej pamięci.

Patrzyłem na ich twarze, gdy im te krzyżyki na piersiach wieszano. Chłopy jeszcze młode, a ich twarze jakoś dziwnie przedwcześnie poorane troskami w głębokie bruzdy, po których ku owym krzyżykom łzy się drążyły, łzy rzewnego rozczulenia, że oto po tylu latach bracia w Polsce przypomnieli sobie o nich, przygarnęli do serca, dopytywali się o ich biedę. Raźniej wracał do domu z krzyżem na piersiach i z podarkami dla dzieci.

Stanęło kilku takich, co ani rusz kilku słów nawet w polskiej mowie wypowiedzieć nie umieli.

— Wy Rusin?

— Ta gdzie? Polak. Tylko polsku mowu zabuł.

Opowiada ks. kanonik Kukla, proboszcz ze Starożyńca, że ma jedną wieś w parafii gdzie wszyscy starzy Polacy mówią tylko po rusku, spowiadają się po rusku, bo im Austria uparcie polskiej szkoły odmawiała. Ale spróbuj zaprzeczyć, że taki stary legun mówiący tylko po rusku nie jest Polakiem. Źle może być z tobą. Aż wywalczyli polską szkołę już za czasów rumuńskich i młodzież polska już tylko po polsku mówi.

A starzy, choć tylko ruską mowę znają, przecież z dumą polskie krzyże na piersiach noszą, do bractwa leguńskiego całym sercem należą i zapewne ślady ich na ziemi bukowińskiej nie zatrą się tak szybko, jak ślady rozbitków ostatniego powstania polskiego, którzy wyrzuceni na tę ziemię po klęsce, wsiąknęli w obce otoczenie, że tylko pozostał po nich krzyż żelazny przed kościołem parafialnym, ze skromnym lecz wiele mówiącym napisem: 1863.

Al. Then.

Konfiskata trzystu karykatur wyszydzających prezydenta Roosevelta.

W Bostonie aresztowano zarządcę wielkiego zakładu drukarskiego w łączności z zajęciem przez agentów trzystu rysunków wyszydzających prezydenta Roosevelta.

Komisarz policji Timilty oświadczył, że winni tego gałgaństwa mają szczęście, że znajdują się w Ameryce. Gdyby się dopuścili czegoś podobnego w innym kraju, kula w łeb byłaby odpowiedzią na ich gałgaństwo.

Rysunki w formie pocztówek zostały zajęte na krótko przed rozdaniem na bankiecie.

Czarodziejskie cukierki.

KOLOROWE POWIEKI CHŁOPCA

Francuskie miasto Belfort ma obecnie niezwykłą sensację. Jest niby tajemnica „duchów", które wyprawiają szalone harce w skromnym domu robotniczym małżonków Ramioni. Dom ten, położony na przedmieściu jest od pewnego czasu widownią dziwnych wydarzeń, złączonych z osobą 14-letniego Pawła Ramoni. Rozlegają się gwałtowne uderzenia do drzwi od dworu, a gdy przerażeni małżonkowie Ramoni wybiegają na dwór, nie widzą nikogo. Potem otwarte drzwi zamykają się z piekielnym hałasem. Pewnego wieczora, gdy w kuchni znajdowało się kilkanaście osób, eksplodowały wszystkie żarówki elektryczne, a żelazny krążek z pieca wyleciał w powietrze i uderzył o szybę w kredensie. Gdy zapalono światło, popękały naraz wszystkie szklanki.

W kieszeniach ubrania małego Ramoni znajdowano cukierki nieznanego pochodzenia. Gdy cukierki te wrzucono do ognia, wywoływały niezwykłe zjawiska: wypadanie ram z okien, pękanie lusterek, podnoszenie się kałamarza, który przez otwarte okno wylatywał na podwórze itd. W czasie nocy jakaś tajemnicza ręka uderzała o żelazne drążki łóżka, niszczyła i darła pościel, biła po twarzy małego Pawła, obrzucała kamieniami lokatorów domu. Pewnego razu tajemnicza siła przykuła Pawła do podłogi i dopiero przy pomocy kilku osób zdołano go ruszyć z miejsca.

Wszystkie te fenomeny objawiają się tylko w obecności małego Pawła. Chłopak wygląda na zupełnie zdrowego. Tylko na powiekach ma pasek żółto-popielaty, który zdradza specjalny stan fizjologiczny. Ludzie komentują te fenomeny rozmaicie. Jedni mówią o mistyfikacji, inni o halucynacji zbiorowej. Sprawą zajęły się sfery naukowe. Zanim zagadka zostanie rozwiązana, dom Ramonich będzie jeszcze przez długi czas ośrodkiem zainteresowania mieszkańców miasta. Już obecnie policja interweniuje, ażeby zapobiec zbiegowiskom, które tamują komunikację.

Minister del Vayo wśród korespondentów.



Ostatni wywiad ministra spraw zagranicznych republikańskiej Hiszpanii del Vayo udzielony w Le Perthus korespondentom pism zagranicznych. Min. del Vayo odleciał jak wiadomo samolotem do Walencji.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 56

Usadowił się naprzeciwko Igora.

— Widzę, że nie masz apetytu. Kolacja nietknięta, a szkoda, befsztyki tu robią znakomite.

Igor siedział w milczeniu. Wszystko go drażniło. Michajłow, niezrażony milczeniem, ciągnął dalej:

— Winszuję ci. Zdaje się, że niedługo będziesz sławnym gwiazdorem. Będziesz jeździł własnym autem i mieszkał w „Adlonie". Zrobisz karierę to pewne.

— Do diabła z taką karierą... Gdyby nie Dima, gwizdnąłbym na wszystko... Wolałbym ulice zamiatać...

— Zwariowałeś! Grać z Rianą to... to... — aż zachłysnął się z wrażenia i zachwytu, a nie mogąc inaczej wyrazić swych uczuć, ucałował czubki palców.

Igor zmarszczył się gniewnie:

— Właśnie dlatego, że w tym wypadku będę jej kolejnym kaprysem, nie chcę z nią grać.

— To to tak, wasza dostojność? A kiedy pan igrał sercami kobiet, to było zupełnie naturalne? Zostać zaś fantazją znakomitej artystki nie dogadza panu?

— Przestań dowcipkować, a lepiej opowiedz mi co o mojej partnerce. Czy to prawda, że jest rozpustna jak Messalina i bezduszna jak „Królowa śniegów" z bajki Andersena? Nie mogę zrozumieć w jaki sposób baronówna Donnerberg została filmową artystką.

Michajłow skinął na kelnera:

— Gienek kochasiu, daj mi porcję „pilmieni", tylko bardzo gorących, no i wódki. Na przekąskę można śledzika i marynowanych rydzyków. Napijesz się ze mną? Tylko prędko, Gienek, raz, dwa...

— Ze wszystkimi jesteś za pan brat — ironicznie zauważył Igor.

— Ano taki już jestem.

— Interesowałeś się Rianą? Opowiadają o niej masę plotek, lecz połowa, jak zwykle w takim wypadkach, to kłamstwo. To prawdziwa arystokratka, bardzo bogata, wdowa. Ma większość udziałów w wytwórni „Alfa". Mówią, że ma starego protektora, którego nazywa stryjem — może i prawdziwy stryj — kto wie? Talent duży bezsprzecznie. Sprawia wrażenie wiecznie tęskniącej i rozczarowanej. Przypisują jej setki kochanków, ale kto wie, czy to nie złośliwość ludzka? Dobiera sobie zawsze interesujących sekretarzy. Ot i teraz Charly Loring, dobry chłopak, zakochany w niej po uszy. Bądź co bądź jest to kobieta nieprzeciętna. Mam wrażenie, że bardzo kocha dzieci. Słyszałem, że zbudowała za własne pieniądze wspaniałe sanatorium dla biednych dzieci gruźliczych i opiekuje się tą instytucją. Robi to dyskretnie, bez rozgłosu i reklamy. W ogóle nie widzę przyczyn, dla których miałbym ją uważać za bezduszną lalkę. Nie mogę też mieć jej za złe, że do większości ludzi odnosi się z obojętnym chłodem. Nie warci są czego innego, bo i tak oplują i z błotem zmieszają.

Słowa Michajłowa sprawiły Bagreckiemu dotkliwy ból. Miał nadzieję, że usłyszy niepochlebny sąd o Rianie, że opowie mu o jej skandalicznych flirtach, bezmyślnym trybie życia i pustym egoistycznym charakterze. Co prawda przypomniał sobie, iż Zoja z zachwytem wyrażała się o ślicznej i subtelnej Beacie Donnerberg, ale życie przecież tak zmienia ludzi... Bolało go również, że on, który uważał Michajłowa za pustego chłystka, postąpił podle pod względem Ledy, gdy tymczasem ten właśnie lekkomyślny „chłystek" wyrażał się o niej jak prawdziwy dżentelmen.

— A ten jej obecny sekretarz, co to za jeden? — zapytał jakby od niechcenia.

— Miły chłopak, pół Anglik, pół Niemiec, doskonały sportsmen, nie grzeszący, moim zdaniem, specjalną inteligencją, zakochany w niej do szaleństwa. Nie wiem, co między nimi zaszło, ale podobno odstąpiła go Waldesowi.

— Nabawiła się chłopcem i puściła go kantem — ironicznie wycedził Igor.

— A cóż nas to może obchodzić? Jest wolną kobietą i ma prawo wybierać sobie kochanków i układać sobie życie, jak się jej żywnie podoba.

Igor zły i nachmurzony słuchał Michajłowa.

— Mylisz się, przyjacielu. Wolna miłość może być tolerowana u mężczyzn ale nigdy nie powinna być dostępna kobiecie, tym bardziej kobiecie tego pochodzenia, co baronówna Donnerberg. Chyba, że świadomie wybiera sobie drogę kokoty.

— Wszystkie wielkie aktorki miały bardzo bogate przeżycia erotyczne.

— Nie sprzeczajmy się na ten temat, nie przekonasz mnie. Chcę widzieć w kobiecie istotę czystą i godną szacunku.

— Przestarzałe poglądy, kochasiu.

— Trudno, nie zmienię ich.

— Życie ci je zmieni, zobaczysz.

— A dużo ona miała tych interesujących sekretarzy? — nielogicznie wrócił Igor do dręczącego pytania.

— Czy miała dużo, tego ci nie powiem, ale że każdy był interesujący to pewne.. A zresztą po co miałaby mieć nieinteresujących? Nigdy nie posądzałem jej o zły gust. W jej pięknej willi raziłby stary potwór, a ona lubuje się w ładnym otoczeniu.

Igor gniewnie rozgniótł niedopalonego papierosa.

— Nie będę z nią grał.. Niech sobie szuka innej zabawki... To nie dla mnie...

— Oszalałeś?.. Duma jego ekscelencji została obrażona? A mnie się zdaje, że po prostu boisz się w niej zakochać.. albo, kto wie, może już jesteś zakochany i wściekasz się z zazdrości...

— Ja zakochany? Głupstwa pleciesz. Zresztą zawsze czułem wstręt do rudych kobiet, a ona jest ruda.

— Ona ruda? Rudo masz w oczach, bo Riana ma najpiękniejsze złote włosy, jakie kiedykolwiek widziałem w życiu. Ale, że jesteś głupim zarozumialcem, to ci mówię szczerze i daleko ze swoimi fochami nie zajdziesz.

Michajłow z niechęcią spojrzał na Igora.

— Być może, że jestem głupcem, ale zdecydowanie nie będę z nią grał.

— A kontrakt?

— Na szczęście jeszcze nie podpisany.

— Ale zrozum, w jak ciężkim ją stawiasz położeniu. Zaprosiła cię, liczy na ciebie, cały film do pewnego stopnia zależy od ciebie, a ty jej robisz takie świństwo! — oburzył się Michajłow.

— Niech diabli wezmą tę całą filmową imprezę.

W tym czasie kelner postawił przed Michajłowem gorące „pilmieni". Bagreckoj podniósł wzrok na kelnera. Był to wyjątkowo przystojny, smagły brunet, bardzo podobny do Rudolfa Valentino, o szlachetnych i spokojnych ruchach.

Gdy kelner się oddalił, Bagreckoj zwrócił na niego uwagę kolegi.

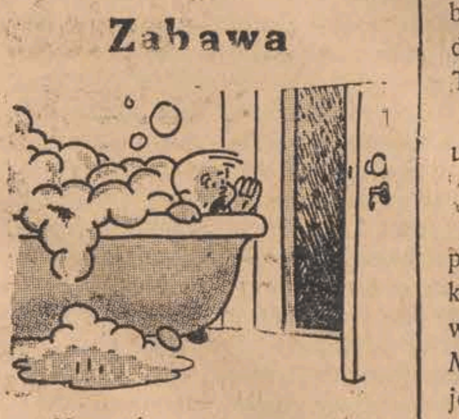
— Dziwię się, że nie zainteresowałeś się tym chłopcem. Jest, moim zdaniem, wybitnie odpowiedni do filmu. Na pewno podobałby się Rianie...

— Gienek? A wiesz doprawdy, nigdy o tym nie pomyślałem, a tu w knajpie słynie nawet pod przezwiskiem „Rudi". Niejedna z pań przychodzi tu specjalnie, by nawiązać z nim flircik. (Ma powodzenie u kobiet). Zresztą bardzo miły chłopak. Z doskonałej rodziny. Nazywa się Eugeniusz Krammer i skończył w Petersburgu korpus paziów. A teraz „pilmieni" i barszcz podaje.

— Pokaż go Szwarcbergowi, przedstaw Rianie na moje miejsce... Zastąpi mnie z powodzeniem i na pewno będzie uszczęśliwiony...

— Więc ty stanowczo nie chcesz z nią grać? Uważaj, byś później nie żałował.

Zabawa



— Mamusiu, czy mogę otrzymać kawałek mydła?

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Prace nad ostatecznym rozplanowaniem erenów wystawowych dobiegają końca. W stosunku do właścicieli terenów ociągających się z odstąpieniem miastu potrzebnych gruntów, wdrożone zostało postępowanie o wywłaszczenie. W ciągu najbliższych miesięcy gmina przejmie w swoje posiadanie w 100 proc. przewidziany obszar pod wystawę.

Miejski wydział techniczny przystąpił do wykonania kosztorysu robót ziemnych, melioracyjnych i terenowych. Z wykonywanych już obecnie robót wymienić należy znaczne poszerzenie Alei Zielenieckiej na całej długości.

Budowa nowoczesnego bulwaru granitowego na lewym brzegu Wisły podjęta w r. 1936 przy moście Kierbedzia posuwa się w dół rzeki w kierunku cytadeli i dochodzi obecnie do ul. Boleść. W r. b. projektuje się wykonanie nowego odcinka do ul. Kościelnej, która pięknymi schodami prowadzić będzie ku bulwarom. Do mostu kolejowego pozostanie jeszcze do wykonania ok. 1 km. granitowego wybrzeża.

* * *

W ciągu nadchodzącego sezonu kontynuowana będzie w dalszym ciągu rozbudowa sieci parkingów (postojów) ulicznych dla samochodów i rowerów. Dotychczas umieszczono ogółem w centrum miasta 16 postojów m. in. cztery na Pl. Piłsudskiego, trzy na Pl. Napoleona itd. Obecnie uzgadniany jest z władzami administracyjnymi wybór miejsc pod dalszą rozbudowę postojów automobilowych zarówno w roku bieżącym, jak i następnych latach.

* * *

W styczniu miejski wydział Nadzoru Budowlanego zatwierdził 98 różnych projektów budowlanych, z których 44 dotyczyło budownictwa mieszkalnego. Największą liczbę projektów posiada budownictwo domów jednorodzinnych, często o charakterze willowym. Poza tym zatwierdzono budowę 16 nowych garaży.

Krateczki.

ROZWIANE NADZIEJE

Wycięta kieszeń.

Może to i wstyd, ale muszę się szczerze przyznać, że bardzo lubię ormiańskie zagadki. Głupota dowcipu bywa niekiedy bar rze przyznać, że bardzo lubię ormańskie za gadki jest zupełnie nieoczekiwane, potrafi człowieka rozerwać. Niewątpliwie granat lepiej rozrywa, ale dopóki na świecie jest pokój, dajmy się rozerwać nieco ormiańskim zagadkom. Granica między zwykłą zagadką a ormiańską niekiedy zatraca się. Czy na przykład poniższa zagadka jest „zwykła", czy ormiańska?:

— Jaka ryba ma oczy bardzo blisko ogona?

— ?

— Mała.

Poniższa zagadka jest już typowo ormiańska:

— Co to jest: ma cztery nogi, fruwa i daje mleko?

— Hm...?

— Dwie mamki w samolocie.

Jeszcze parę z tejże serii:

— Co to jest: czarne i stoi na jednej nodze?

— Kulawy murzyn.

— Dobrze. A co to jest: czarne i stoi na dwóch nogach?

— Dwóch kulawych murzynów.

— Ślicznie. A jaka jest różnica między wieżą Eifla a mandarynką?

— Kolllosalna!

Ta seria jest niewyczerpana: w środku czarne, na wierzchu białe i ja się tego boję — to jest, proszę państwa, rewolwer. Gdy dwóch przyjaciół spotka się i nie posiadają pieniędzy na rozsądniejsze spędzenie czasu, mogą godzinami sobie opowiadać ormiańskie dowcipy i zagadki. Tym bardziej, że każdy może je sobie sam tworzyć na poczekaniu. Na przykład: kto to jest? Ma mało i potrzebuje dużo? — Wiadomo: Jerzy Krzecki — pieniędzy.

Naturalnie są jednak ludzie, których takie dowcipy nie bawią. Których żadne dowcipy nie bawią. Każdy dowcip bowiem jest dla nich „szarganiem świętości", każdy radośniejszy uśmiech dowodem niepoważnego, lekkomyślnego i nie zasługującego na zaufanie charakteru. Dziwna rzecz, jak bardzo ludziom trafia do przekonania „ponuryzm". Gość może być głupi jak but, nudny, jak flaki z olejem, ponury jak urzędnik przed pierwszym, ale wystarcza, że nigdy się nie śmieje i obnosi z „godnością" tępy łeb, aby bliźnim wydawało się, że figura to dostojna i ważna.

Mam wrażenie, że brak poczucia humoru, to jedna z poważnych przyczyn wszystkich kryzysów gospodarczych i politycznych. Gdyby w czasie różnych rokowań dyplomatycznych mężowie stanu przeplatali targi polityczne dobrymi dowcipami, życie narodów dałoby się znacznie łatwiej uzgodnić. Gdyby do różnych rebeliantów, demonstrantów itp. strzelać zamiast z karabinów — rakietami dowcipu, możnaby opanowywać najgroźniejsze sytuacje bez rozlewu krwi. Gdyby gościowi, który zamierza popełnić samobójstwo, opowiedzieć kilka dobrych dowcipów, uznałby, że życie jednak jest jeszcze dość znośne i nie należy się go lekkomyślnie pozbywać. Mąż, gdy nie może dać żonie żądanych pieniędzy, może jej opowiedzieć jakiś ucieszny „kawał", a żona zapomni, przynajmniej na parę chwil, o pieniądzach.

Niestety żaden komornik nie przyjmie najlepszych nawet dowcipów zamiast zapłaty należności. Ale może przynajmniej odroczy licytację?

PORTFEL.

Zawodowy spec od portfeli, Adam Janowczyk, upatrzył sobie pewnego dnia w tramwaju pasażera, Bolesława Sowińskiego. Uznał, że portfel Sowińskiego, tak wyraźnie odznaczający się w kieszeni spodni, musi być solidnie wypchany banknotami. Przycisnął się więc do ofiary in spe i żyletką wyciął mu kieszeń, a portfel sam, jak dojrzałe jabłko, spadł do nadstawionych dłoni.

Manewr Adama zauważył jednak jeden z pasażerów, tramwaj zatrzymano, Adasia również i —Sąd Grodzki skazał Adama Janowczyka na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Wieśniaczka zabiła motyką siostrę

podczas prania b elizny

Z Rzeszowa donoszą:

Między siostrami Marią Krzysztoń i Katarzyną Pszonkową dochodziło na tle majątkowym do częstych swarów i kłótni.

Pewnego dnia w Sołonce (powiat Rzeszów) Maria Krzysztoń poszła do rzeki prać i wzięła w tym celu z domu mydło. O mydło to chodziło Katarzynie Pszonce, która poszła do rzeki za siostrą i tam doszło między nimi do zwady, a następnie do bójki, w czasie której Krzysztoń uderzyła Pszonkową ostrzem motyki w lewy bok. Z zadanej rany powstało zakażenie krwi, w następstwie czego Pszonkowa po kilku dniach zmarła w szpitalu w Rzeszowie.

Obecnie odpowiadała Maria Krzysztoń za ten czyn przed sądem i została zasądzona na rok więzienia.

——oOo——

Roku jednego nie dożyjesz...

Kobieta przejęła się klątwą chiromanty

Z Tarnowa donoszą:

Niesamowita, a jednak całkiem autentyczna historia stanowi sensację Tarnowa. Oto przed kilkoma dniami zmarła, w wieku niespełna lat 55, Aniela Gutowa, właścicielka realności w Tarnowie, b. dzierżawczyni kiosku na stacji kolejowej. Raport lekarski ustalił, jako przyczynę zgonu kobiety udar serca.

Tymczasem rodzina zmarłej utrzymuje, że właściwym powodem śmierci Gutowej było przekleństwo miejscowego „znawcy Jogi" i „znakomitego chiromanty" Jana K., który przez dłuższy okres czasu mieszkał w realności Gutowej. Z powodu zaległości czynszowej, która urosła do kwoty 700 zł, gospodyni oddała sprawę na drogę sądową. Gdy miała się odbyć licytacja zajętych ruchomości u wróżbity, komornik stwierdził, że z poszczególnych zajętych rzeczy została — dosłownie — tylko połowa. Złośliwy szarlatan poodkręcał połowę nóg u stołów i stołków, powyjmował połowę drzwi w meblach itd. Za udaremnienie egzekucji sąd karny w Tarnowie skazał „czarodzieja" na 6 miesięcy aresztu. — Dopiero w grudniu 1938 r. chiromanta został eksmitowany z mieszkania. — Wedle podań krewnych Gutowej, w momencie, gdy zabierał z sobą ostatni pakunek, stojąc na progu swego dawnego mieszkania, miał rzucić w stronę Gutowej złowieszcze słowa: „Roku jednego nie dożyjesz!" Kobieta tym przekleństwem

przejęła się

i żaliła się wobec krewnych, że boi się chorować, bo mogłaby umrzeć, a w tym wypadku sprawiłaby radość szarlatanowi.

Szkodliwa autosugestia, czy też niesamowity zbieg okoliczności sprawiły, że biedaczka od krytycznego dnia nie przeżyła nawet trzech miesięcy.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 14 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Życiorysy maszyn: „Lokomotywa" — pogadanka dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych.
16.30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej
16.50 „Na żebraczym szlaku" — felieton
17.00 Trio salonowe — z Łodzi
17.30 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 F.I.S.: Transmisja slalomów — rozdanie nagród oraz pogadanka pt. „Co to jest złożona kombinacja norweska?" — z Zakopanego
19.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Koncert Tow. Muzyki Współczesnej z Warsz. Konserwatorium Muzycznego
22.00 Przechadzki ateńskie: „Naokoło Partenonu"
22.25 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku niemieckim, angielskim i francuskim — z Zakopanego
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Granica" — Zofii Nałkowskiej
18.00 O muzyce i muzykach
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bież.
23.05 Zakończenie audycyj

ŚRODA, 15 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
W przerwie o g. 12.45: F.I.S.: Transmisja fragmentu biegu narciarskiego na 18 km — z Zakopanego
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Tańce różnych narodów — audycja dla młodzieży
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przyjaciele naszych dzieci — pogadanka
16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.00 Pajęcza sieć szpiegowska — odczyt
17.15 Muzyka norweska z płyt
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Nowoczesna kobieta — dialog
19.00 F.I.S.: Transmisja fragmentów biegu narciarskiego na 18 km — z Zakopanego
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zwiększonej orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Opowieść o Chopinie: „Ballady" — przy fortepianie Henryk Sztompka
21.45 Poezja wieku złotego: „Komedia Rybałtowska" — kwadrans poetycki
22.00 Muzyka taneczna z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim i francuskim — z Zakopanego
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Śpiewa Beniamino Gigli — płyty
14.00 Muzyka jazzowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.15 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.15 Miejski Dom Oświatowy na Bałutach — pogadanka
18.25 Wiadomości [illegible] lokalne
22.10 Koncert kameralny
22.45 Wiersze Aleksandra Rymkiewicza — recyt.
23.05 Zakończenie audycyj

CHRISTIANE AIMERY.

CIOTKI.

Ema i Cecylia Chandonówny nie wyszły za mąż. Bardzo być może, iż przyczyny tego faktu szukać należało w braku odpowiednich kandydatów na mężów w prowincjonalnym ich zakątku. Bardziej jednak prawdopodobne było to, że rodzice ich dawali im posag do śmieszności znikomy.

W rodzinie tej z dziada pradziada poświęcano córki na rzecz dziedzica nazwiska i włości, dzięki czemu dobra Chandonów nie ulegały nigdy rozdrobnieniu.

W tym pokoleniu jedyny brat Emy i Cecylii, Remigiusz, lubował się w literaturze i sztukach pięknych, a nie mając skłonności do rolnictwa dusił się w swym gnieździe rodzinnym.

Toteż po ukończeniu wyższych studiów w Paryżu próbował tam później, dość niefortunnie zresztą, rozmaitych zawodów, rodzice bowiem chcąc zmusić go do powrotu przestali zasilać go pieniędzmi.

Troską ich nieustanną było, by nie uwikłał się w sieci płochej i nieodpowiadającej ich sferze kobiety. Myśl ta zatruwała im spokojne skądinąd życie.

Pewnej zimy ciężka grypa wyprawiła młodego Remigiusza na tamten świat. Państwo Chandonowie przybywszy do mieszkania przedwcześnie zgasłego syna zastali tam kobietę w żałobie i dziecko płci żeńskiej w kołysce.

Wobec tego, że pani Remigiuszowa Chandon nie istniała legalnie, rodzice nieboszczyka „uregulowali" sprawę, po czym wrócili do swej wygodnej egzystencji.

Kiedy wybiła ich godzina, zeszli do grobu nie zatroszczywszy się o los rodzonej córki ich syna wnuczki, której nie nazywali inaczej jak „dzieckiem tej nikczemnej kobiety".

Po ich śmierci Ema, starsza z sióstr administrowała dzielnie majątkiem, który przeszedł po raz pierwszy na linię żeńską; Cecylia zaś zajmowała się gospodarstwem domowym i była cieniem swej siostry.

Obie dożywały w staropanieństwie wieku wspominając od czasu do czasu z goryczą jedynego brata i biadając nad tym, że wbrew pokładanym w nim nadziejom, zeszedł przedwcześnie ze świata pozostawiwszy tylko „nałożnicę i dziecko" według pogardliwych słów Emy, najbardziej nieprzejednanej z sióstr.

Jakkolwiek rodzice nie wtajemniczyli córek w intymne sprawy syna, domyślały się one, że kobieta, która mieszkała z ich bratem, była aktorką w music-hallu.

Między tym zawodem a uprawianym przez kobiety z ulicy panny Chandon nie widziały żadnej różnicy.

Pewnego wieczoru nadszedł list z Paryża podpisany przez przełożoną „Towarzystwa Dobroczynności". Opiekunka ubogich dawała pannom Chondon znać, że zamknęła oczy dawnej artystce misic-hallu p. Violette i że nieboszczka ulokowawszy źle małą swą fortunkę umarła w nędzy zostawiając piętnastoletnią córkę — ich siostrzenicę.

Wiadomość powyższa nadeszła w dzień tygodniowego bridża, na który panny Chandon zapraszały zwykle notariusza, księdza proboszcza i poborcę podatkowego.

Wszyscy trzej wtajemniczeni byli w tragedię rodzinną Chandonów.

— Czyżby ta dama przypuszczała, że weźmiemy do domu naszych rodziców dziecko „tej kobiety"? — wyrwało się oburzonej Emie.

Zapadło grobowe milczenie. Proboszcz pierwszy zabrał głos.

— Dziecko ma piętnaście lat! Dziewczynka! Mogłaby pójść złą drogą.. Wykoleić się zupełnie... I wy, moje panie, odpowiadałybyście za tę zgubioną duszę przed Bogiem — odezwał się poważnie.

— Małoletnia! Obowiązkiem ciotek jest zaopiekować się nią — wtórował notariusz plebanowi.

— To krew waszego brata! — zauważył poborca z naciskiem.

Wrażliwe na opinię ludzką stare panny zdecydowały się po długim namyśle zabrać siostrzenicę do siebie.

— Byleby nie zgorszyła całej okolicy ekscentrycznym zachowaniem! — mówiła Ema z odrazą.

— Co za szczęście, że rodzice nasi nie dożyli tej chwili! — wtrąciła Cecylia w obawie by siostra nie zarzuciła jej obojętności o dobrą sławę domu.

— Piętnaście lat! Za późno już zaczynać wychowanie od nowa! Wpajać moralne zasady! — biadała Ema w dalszym ciągu.

— Ach, możemy obawiać się wszystkiego od dziecka „tej" kobiety, moja droga! — wtórowała młodsza siostra.

W tydzień potem, rade nie rade, musiały pójść po Janinkę na dworzec. Z wagonu wysiadło przemiłe dziewczątko, o jasnych wijących się włosach skromnie splecionych w dwa warkocze, lazurowych oczach, w żałobnej przykrótkiej sukience, która zbiegła się w farbie prawdopodobnie.

— To ty, cociu Emo!?.. To ty, ciociu Cecylio?.. — zawołała Janinka cała w rumieńcach podbiegając do dwóch starych panien, stojących sztywno na peronie. Dzieweczka zmieszała się na widok obojętnych twarzy nie witających jej uśmiechem.

Droga zeszła w przykrym milczeniu. Wówczas dopiero kiedy wjechano w piękną topolową aleję wiodącą przed dom Janinka zawołała z zachwytem.

— Ach! Co za piękny ogród! Czy cały ten szmat ziemi aż do bramy należy, moje ciocie, do was?

— Dalej jeszcze. Pola i winnice okalające ogród są naszą własnością również — odparła Ema z dumą. — Będziesz pomagała nam w gospodarstwie. Ale wolałabyś pewnie tańczyć i chodzić do kina.

— Nie umiem tańczyć. Lubię czytać przede wszystkim — brzmiała odpowiedź dziewczynki.

— Jak twój ojciec! — szepnęła wzruszona Cecylia.

Podczas gdy Ema zatrzymana w jakiejś niecierpiącej zwłoki sprawie przez rządcę pozostała na tarasie, Cecylia poszła z dzieweczką w głąb mieszkania.

— Ach! Jak ten pan z dużego portretu patrzy na mnie! Czy to tatuś? Taki podobny do fotografii, którą mama miała! — mówiła Janinka, gdy przechodziły przez salon.

Niechcąc poruszać drażliwego tematu Cecylia zaprowadziła ją czymprędzej do jadalnego pokoju, gdzie stół nakryty już był do kolacji.

— Jesteś pewnie zmęczona — mówiła przy tym. Jak tylko się posilisz pokażę ci twoją sypialnię. Nasze pokoje znajdują się po obu stronach twojego. Ema odstąpiła ci swój gabinet.

— Czy okna jego wychodzą na ten cudny ogród? — dopytywała się Janinka.

— Tak — potwierdziła Ema wchodząc do jadalni — ze wszystkich zresztą okien naszego domu roztacza się piękny widok; jeśli nie na ogród to na pola i winnice.

Leżąc w łóżku Cecylia zwlekała z gaszeniem światła. W oczach miała nieustannie dziecko „tej" kobiety o łagodnym spojrzeniu i dobrym uśmiechu Remigiusza. Serce jej wezbrało miłością.

Dlaczego tam na dworcu, nie przywitała Janinki pocałunkiem? Czemu nie postawiła kwiatka z ogrodu lub paru bibelotów w tym pokoju, gdzie sierotka spędzić miała pierwszą noc po przyjeździe?

Ach! Nie jest może za późno na to by powiedzieć „dobranoc" Janince! Ema ma przecież słuch przytępiony; nie usłyszy jeśli Cecylia mówić będzie szeptem...

Tak rozmyślając stara panna wstała, narzuciła szlafroczek i podeszła do drzwi dawnego gabinetu swej siostry.

W chwili gdy zamierzała nacisnąć klamkę stanęła jak wryta. W pokoju ktoś mówił Cecylia poznała z trudem szorstki zwykle i arbitralny głos Emy. Do uszu jej doszły miękko i łagodnie wypowiedziane słowa:

— Śpij dobrze, moja dziecinko!

Sennym głosem Janinka odpowiedziała:

— Ty również, ciociu Emciu!

Tł. J. S.

NOWINKI Z ZAKOPANEGO.

Spryt ślicznych narciarek.

Zdetronizowana gwiazda.

(Od własnego korespondenta)

ZAKOPANE, 14.2. — Kasprowy Wierch ze swą kolejką to prawdziwe cudo. Wszystkich przeciwników kolejki (z okresu jej budowy) na'eżałoby bezpłatnie zawieźć na szczyt. Od tej chwili staliby się najgorętszymi zwolennikami kolejki linowej.

W dniu biegu zjazdowego Kasprowy przyjął tylu gości ilu zdążył: prawdziwych narciarzy, ludzi ubranych w stroje narciarskie i całe masy „cywi'ów".

Panie, jak zwykle, wlokły z sobą cudowny sprzęt narciarski, ale nie przypięły nart nawet na 1 minutę, bo... z Kasprowego może zjeżdżać narciarz. Blagierów nie trzeba nawet ostrzegać przed niebezpieczną próbą: i tak dostatecznie się boją.

Jeśli nikt ani na chwilę nie wątpił, że w konkurencji pań extra-klasę stanowią Niemki, nikt nie przypuszczał, że Francuzki zajmą tak świetne miejsca w zjeździe.

Te śliczne (tak!!!) i również ślicznie malowane (o tak!!!) dziewczęta, bardzo zgrabne, ale drobnej budowy wykazały świetne wyszkolenie. Gdy inne narciarki szły na start biegu pieszo (o 1 kilometr niżej od startu mężczyzn) Francuzeczki spokojnie i zgrabniutko przejechały ten kilometr trasą mężczyzn. A po tym na swej trasie pokazały co umieją (zajęły miejsca 4, 6, 8 i 14). Aż trzy pokonały Norweżkę Lailę Schou-Nielsen. która utraciła już sławę gwiazdy.

* * *

Polki niestety zamykają listę biegu zjazdowego. Łodzianka Bornetówna na szczęście nie jest ostatnia, mając za sobą Bekerównę. Ale wszystkie są jednej klasy (miejsca 19 — 21 23 — 24 są żałosne). W slalomie są przecież jeszcze słabsze, niż w zjeździe.

* * *

Niemce Christl Cranz należy się specjalne miejsce. Ta bezpretensjona'na, rzeczywiście 100-procentowa sportsmenka zdobywa sobie sympatię wszystkich prostotą. Nie pozuje na wielkość, a jest przecież bezkonkurencyjna. Nie stara się również udawać młodszej od swych braci, którzy są od niej młodsi i również reprezentują klasę światową w zjeździe.

Zresztą Resch i Goedl (2 i 3 w zjeździe) to bowiem klasa na miarę światową. Tylko Hoferer była 15-ta. Ale mając 4 zawodniczki, zająć 3 pierwsze miejsca, to więcej niż zwycięstwo, to triumf.

Szwajcarki zawiodły na ogół w zjeździe. — Poprawią się w slalomie.

TRUDNE WARUNKI.

Niesłychanie trudne warunki, w jakich rozpoczęły się zawody FIS w Zakopanem, niestety dotychczas nie poprawiły się.

Organizatorzy prowadzą zaciętą wa'kę z niesprzyjającymi siłami natury i za cenę olbrzymich wysiłków wychodzą z niej, jak dotąd, zwycięsko. Przeniesiona na północne stoki Gubałówki trasa dzisiejszego biegu sztafetowego przedstawiała się wczoraj nie korzystnie. Śniegu było mało, miejscami przeświecała ziemia. Przez całą noc dzisiejszą 40 furmanek zwoziło śnieg z Polany Chochołowskiej, wytyczonej ze szczytu Gubałówki na obwodzie 10 klm. Dzięki tej pracy trasa była w zupełnym porządku. Śnieg leżał grubą warstwą.

O godz. 10-ej padł sygnał startu. Ruszyli jednocześnie pierwsi zawodnicy 10-ciu sztafet następujących państw: Finlandii, Francji, Niemiec Norwegii, Włoch, Szwajcarii, Węgier, Szwecji, Jugosławii i Polski. Zaraz po starcie na czoło wysunęli się biegacze skandynawscy.

Po kilkuset metrach od startu prowadzi bieg Finlandia — Bitkanen przed Szwedem Haegglundem i Norwegiem Oddenem, Włochem A. Compagnoni. W końcu grupy biegł Polak Karpiel przed Jugosłowianinem Smolejem i Węgrem Dezseo. Po pół godzinie w pięknym stylu i w doskonałej kondycji zawodnicy zbliżyli się do mety. Pierwszlym zawodnicy zbliży'i się do mety. Pierwszym ta na 18 klm, za nim w odległości 400 mtr. przybiegł w świetnej formie Szwed Haegglund. Na trzecim miejscu zamiast oczekiwanego Norwega zjawił się Włoch A. Compagnoni,

Czwartym był Francuz Gindre, za nim Szwajcar Freiburghaus, po nim Niemiec Lochbiehler, dopiero na 7-ym miejscu Norweg Odden.

Ósmym był Jugosłowianin Smolej, o pareset metrów przed Polakiem Karpielem, 10-tym i ostatnim był Węgier Dezseo.

Na drugiej zmianie nastąpiły przesunięcia kolejności zawodników. W wyniku zaciętej walki pomiędzy Szwedem Stenvall, a Finem Alakupli o pierwsze miejsce na odcinku pomiędzy 15 a 20 kilometrem, Fin uległ atakowi Szweda i oddał mu prowadzenie. Pierwszy wpadł Szwed o 10 sekund przed Finem. Świetnie biegający Włoch S. Compagnoni utrzymał trzecie miejsce. Zawodnik szwajcarski Soguel wyprzedził Francuza Cretina, zajmując 4-te miejsce. Norweg Fosseide minął dwóch rywali na tej zmianie — Francuza, którego zepchnął na 6-te miejsce i Niemca, który przyszedł na metę 7-my. Biegnący w drugiej zmianie zawodnik Polski Orlewicz minął Jugosłowianina Kornsteina i przyszedł na metę 8. Zawodnik węgierski przybył ostatni.

Trzecia zmiana przyniosła w uszeregowaniu kolejności biegu zmiany. Fin O'kinuora na 25 klm. odebrał Szwedowi Westerbergowi prowadzenie i Włosi nadal utrzymali 3-cie miejsce. Bez zmiany klasyfikują się na mecie Szwajcar i Norweg. Na 6-te miejsce wyszedł Niemiec, który minął Francuza. Ostatnie trzy miejsca bez zmiany.

Czwarta zmiana wprowadza nieznaczne przesunięcie w powyższej kolejności. Świetny biegacz norweski Hofsbakken minął i zdystansował zawodnika szwajcarskiego Gemma i zbliżył się ogromnie do Włocha Jamerona. Ostatecznie pierwsze miejsce w taj zmianie zajął Fin Karppinen, przed Szwedem. Trzecie miejsce zajął Włoch przed Norwegiem. Piąte miejsce wywalczyła Szwajcaria, szóste Niemcy, siódme Francja.

Na ostatniej zmianie w sztafecie polskiej doskonały biegacz Nowacki nie mógł poprawić pozycji Polski z powodu słabych wyników poprzednich zmian i nie zdołał dojść Francuza, chociaż zmniejszył dzielący go od niego dystans.

OFICJALNE WYNIKI.

Ogłoszone oficja'ne wyniki biegu sztafetowego 4X10 km przynoszą jedynie nieznaczne zmiany w ogólnym czasie uzyskanym przez trzy ostatnie sztafety. Polska jak się okazuje ma czas o 1 sek. lepszy, niż podały klasyfikacje nieoficjalne. Jugosławia ma w rezultacie końcowym czas nieco również lepszy, wreszcie ustalono czas uzyskany przez drużynę węgierską.

Ostateczna oficja'na klasyfikacja drużyn przedstawia się następująco:

Finlandia — 2;08:35,
Szwecja — 2;09:43,
Italia — 2:13;38,
Norwegia — 2:13:555,
Szwajcaria — 2:15:43,
Niemcy — 2:16:33
Francja — 2:18;04,
Polska — 2;19:42,
Jugosławia — 2:22:49,
Węgry — 2:40:15.

W sztafecie polskiej indywidualnie Karpiel uzyskał czas 35:37, Orlewicz 34:08, Matuszny 35:26, a Nowacki 34;31.

ZAWODNICY SKANDYNAWSCY ZAJĘLI 7 PIERWSZYCH MIEJSC.

Klasyfikacja indywidua'na biegu sztafetowego wykazuje, że zawodnicy skandynawscy obsadzili 7 pierwszych miejsc:

1) Karppinen (Finlandia) w najlepszym czasie dnia 31:28, 2) Stenvall (Szwecja) 31:47, 3) Pahlien (Szwecja) 31:48, 4) Pitkanen (Finlandia) 31:54, 5) Haegg'und (Szwecja) 32:26, 6) Hofsbakken (Norwegia) 32:32, 7) Alakupli (Finlandia) 32:34, 8) Bach (Niemcy), (pierwszy zawodnik państw środkowej Europy) 32:36, 9) Olkinuora (Finlandia) 32;39, 10) A. Compagnoni (Włochy) 3:02, 11) S. Compagnoni (Włochy) 33:04, 12) Fosseide (Norwegia) 33:06.

Z polskich zawodników Orlewicz na drugiej zmianie uzyskał niespodziewanie lepszy czas od Nowackiego o 3323 sek. W da'szej kolejności trzecim z Polaków był Matuszny, a czwartym kontuzjowany Karpiel.

STAN ZDROWIA NORWEGA FOSSUMA.

Znany zjazdowiec norweski Fossum, który jak wiadomo uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w biegu zjazdowym i został odwieziony do szpitala, nie będzie mógł ostatecznie startować w slalomie.

Norwegowi założono gips na noge i prawdopodobnie pobyt jego w szpitalu potrwa dwa tygodnie.

ZAPOWIEDŹ DUŻYCH OPADÓW ŚNIEŻNYCH

Prognoza na dzień dzisiejszy: pogoda w da'szym ciągu o zachmurzeniu zmiennym, na ogół z dużymi opadami śnieżnymi, które w górach przechodzić będą w zawieje śnieżne. Dalsze ochłodzenie.

W środę po opadach śnieżnych należy się już spodziewać parostopniowego mrozu. W Tatrach bardzo mroźnie. Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Uwagi ogólne: do 100 mtr wysokości śnieg jeszcze wilgotny, powyżej lodoszren, miejscami pokrywa lodowa. Stare ślady narciarskie si'nie zmarznięte i przez to stwarzają przy zjazdach duże niebezpieczeństwo.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt. od g. 10 do 21, w sobotę od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

REMONT MUZEUM BARTOSZEWICZÓW.

Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów z powodu częściowego remontu oraz urządzania wystawy darów ś.p. Karola Eiserta zostało czasowo zamknięte.

Otwarcie muzeum i wystawy darów Karola Eiserta nastąpi w dniu 26 bm.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, [illegible] ka 104 czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u. Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO. Nawrot 8. tel. 153-55

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna jest w poniedziałki od 7 do 9 wiecz. — Porady

Sport w kilku słowach.

W Pabianicach odbył się mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu między Kruszeenderem a IKP.

Mecz zakończył się zwycięstwem IKP w wysokim stosunku 21:1.

Wyniki poszczególnych walk były następujące w wadze koguciej M. Wąbrowski (IKP) pokonał na punkty Bartoszka (KE), w wadze piórkowej Łazarski (IKP) w ciągu 1 min. 10 sek. położył na łopatki Krajewskiego (KE), w wadze lekkiej Kulesza (IKP) pokonał w 5 min. 12 s. Nowaczyka, w wadze półśredniej Ptasiński (IKP) pokonał w 6 min. 25 sek. Ławcika, w wadze średniej Tomczyk (IKP) położył w 8 min. 20 sek. Hinca (K.E), w wadze półciężkiej Slikowski (IKP) zdobył punkty walkowerem, gdyż Binder (KE) nie stanął do walki i w wadze ciężkiej Dąbrowski (IKP) otrzymał walkower wskutek braku przeciwnika.

Na konstytucyjnym zebraniu nowoobranego zarządu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego podzielono mandaty w sposób następujący: prezes — M. Karpiński, wiceprezes Fr. Falcman, kapitan sportowy ogólny — St. Janicki, kapitan wyścigowy — Artur Szmid, kapitan torowy — J. Siebert, sekretarze — Al. Payrebrune i T. Najman, skarbnicy — P. Kermen i P. Miller, gospodarze — Al. Tarczyński, E. Blau i Wł. Thum, pomoc sanitarna: P. Lecnow, kronikarz — H. Malinowski.

Posiedzenia zarządu ze względu na rok jubileuszowy odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Wieczory klubowe odbywają się we wtorki i piątki od godz. 20-ej.

Nowy zarząd pragnąc udostępnić zapisywanie się na członków niezrzeszonym dotychczas kolarzom postanowił w celach propagandowych, że wszyscy kolarze, którzy w przeciągu miesiąca marca zgłoszą akces do ŁTK zwolnieni będą od opłaty wpisowego. Obowiązywać ich będzie jedynie opłata składki członkowskiej, która dla czynnych kolarzy i turystów wynosi 50 gr. miesięcznie.

Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych, zarząd ŁTK postanowił rozpocząć w najbliższych dniach organizację wycieczek turystycznych dla wszystkich zawodników klubu w celu podniesienia ich kondycji fizycznej. Wycieczki te prowadzić będzie p. Artur Szmidt.

W nadchodz. niedz. 19 bm odbędzie się w lokalu ŁTK przy ul. Wólczańskiej 139 walne roczne zebranie członków Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Zebranie rozpocznie się o godz. 10-ej rano w pierwszym terminie ewentualnie o godz. 11-ej w drugim bez względu na ilość obecnych przedstawicieli towarzystw i sekcyj kolarskich.

W czwartek 16 b. m. w lokalu ŁOZLA w Domu-Pomniku (Strzelecka 2) odbędzie się o godz. 19-ej posiedzenie międzyzwiązkowej komisji w sprawie wystawy sportowej.

— W Pradze Czeskiej zakończone zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej. Mistrzostwo świata zdobyła Angielka Megan Taylor przed wiedenką Hedy Stenuf (obecnie Ameryka), Angielką Daphne Walker, Niemką Lydią Veicht i Czeszką Evą Niklovą.

Czy węgierscy bokserzy

ZREHABILITUJĄ SIĘ W WARSZAWIE?

Przedstawiciel redakcji sportowej P. A. T. uzyskał rozmowę z kierownikiem reprezentacji węgierskiej p. Kankowsky'm na temat niedzielnego meczu Polska — Węgry w Poznaniu.

P. Kankowsky stwierdził na wstępie, że zwycięstwo Polaków było na ogół słuszne. W boksie bywa niekiedy; że mecz dwóch niemal równorzędnych drużyn kończy się wynikiem 16:0 dla jednej ze stron. W Poznaniu większość wa'k zakończyła się zdaniem p. Kankowsky'ego minimalnym zwycięstwem Polaków. Jeśli zważymy, dodaje p. Kankowsky, że własny teren i własna publiczność jest zawsze dużym handicapem dla gospodarzy, łatwo zrozumieć, że to samo spotkanie rozegrane w Budapeszcie mogło wypaść dla Węgier znacznie korzystniej.

Mecz środowy Warszawa — Budapeszt będzie dla Węgrów doskonałą sposobnością do rehabilitacji. Pięściarze węgierscy, którzy wa'czyli w Poznaniu, poniżej swej zwykłej formy są obecnie wypoczęci i powinni, zdaniem p. Kankowsky'ego, zdobyć sobie uznanie warszawskiej publiczności.

SĘDZIA HIERONIMUS O MECZU NIEDZIELNYM.

Sędzia punktowy meczu Polska — Węgry Niemiec p. Hieronimus jest zdania, że wynik 12:4 najlepiej odpowiadałby stosunkowi sił w niedzielnym meczu Węgry — Polska.

Zdaniem p. Hieronimusa Jasiński nie wygrał swej walki z Podanym.

Węgier wa'czył skuteczniej, a ciosy Polaka były za mało precyzyjne i niezbyt czyste.

Polska - Jugosławia

Pertraktacje o termin meczu

Do Polskiego Związku Piłki Nożnej nadszedł list od Jugosłowiańskiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania międzypaństwowego meczu piłkarskiego w dniu 6 września w Białogrodzie.

Zarząd PZPN postanowił udzielić odpowiedzi na propozycję Jugosłowian dopiero po nadejściu odpowiedzi Związku Rumuńskiego, z którym prowadzone są również pertraktacje o mecz Polska — Rumunia.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEKD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Konflikt.
„CORSO" — Każdemu wolno kochać
CAPITOL — „Strachy".
EUROPA — Cyganka
GRAND KINO: — Radość życia.
IKAR: — I. Kapitan Molenard; II. Buziaczek.
IRA: — Tango Notturno.
METRO: — Purytanin.
MIMOZA: — I. Krzyk ulicy; II. Wesoła czwórka.
OŚWIATOWE: — Motyl hiszpański.
OAZA: — Paweł i Gaweł.
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOŚNIE — Tygrys z Esznapuru.
PALLADIUM: — Profesor Wilczur.
RIALTO: — Suez.
RAKIETA: — Stracny.
STYLOWY: — Pobożne kłamstwo.
SŁOŃCE: — Motyl hiszpański.
TON: — Perły i serce.
ZACHĘTA — Władczyni puszczy.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 w. „Kordian" Słowackiego w inscenizacji Leona Schillera. Passe-partout i abonamenty nie ważne.

We środę o godz. 8.30 w. wciąż jeszcze atrakcyjne „Szaleństwo" Peyret Schappuis'a.

Już w najbliższym czasie wejdzie na afisz Teatru Miejskiego ostatni sukces scen amerykańskich „Nasze miasto". T. Wildera laureata 50.000 tysięcy dolarowej nagrody literackiej. „Nasze miasto" ukaże się w Łodzi w reżyserii Leona Schillera, który równocześnie opracowuje rzecz tę w Teatrze Narodowym w Warszawie.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś we wtorek o godz. 8.30 w. „Temperamenty" A. Cwojdzińskiego. W obsadzie premierowej.

W środę i piątek o godz. 8.30 wiecz. niezrównana Stefania Jarkowska grać będzie w wybornej komedii Deval'a „Subretka".

Jutro na obiad:

Krupnik, klops w sosie śmietankowym z makaronem i buraczkami, kisiel migdałowy.

WINSZUJEMY,

Jutro. Klaudiuszowi.
Wschód słońca 6.53.
Zachód słońca 16.48.
Długość dnia 9.55.
Przybyło dnia 2.30.
Tydzień 7.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 13 lutego.

Giełdy amerykańskie w dniu 13 bm. z powodu święta nieczynne.

LIVERPOOL: loco 5.00, luty 4.69, marzec 4.69, kwiecień 4.67, maj 4.65, czerwiec 4.60, lipiec 4.55, sierpień 4.52, wrzesień 4.48, październik 4.45, listopad 4.45, grudzień 4.47, styczeń 4.47, luty 4.48, marzec 4.50

Egipska (Sakell.): loco 6.92

Upper: loco 5.86, marzec 5.75, maj 5.81, lipiec 5.86, wrzesień 5.86, październik 5.77, listopad 5.77, styczeń 5.79

BREMA: loco 9.88, marzec 9.25, maj 9.09, lipiec 9.04, październik 9.04, grudzień 9.08, styczeń 9.10

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, przy mocniejszej na ogół tendencji.

W grupie premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji podniosła się o 1 złoty, a serie 1 i 2 em. o 50 groszy na sztuce. 4-proc. Poż. Dolarowa odchyleń kursowych nie wykazała.

Z grupy innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna wykazała zysk kursowy w wysokości 0.12 proc., a 5-proc. Poż. Kolejowa była droższa o 1 procent.

5-proc. Poż. Konwersyjna, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale listów zastawnych panował nastrój dość ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem siedem gatunków papierów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 91.00, 1 emisji serie 95.50, 2 emisji 92.00, 2 emisji serie 96.50, Dolarowa 3 serii 43.75, Konsolidacyjna 1936 r. 67.88, Konwersyjna 1924 r. 71.25, Kolejowa 1926 r. 69.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 6.75 (setki)
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible]
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.25 T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 77.50, 1933 r. 76.00 (drobne), Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.50, Piotrkowskiego T.K.M. 1933 r. 64.50, T. K. m. Łodzi 1933 r. 68.00, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 roku 1—4 s. 85.00

ŻYWE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, przy mocniejszej tendencji.

W grupie bankowej nabywano trzy gatunki akcyj, z których akcje Banku Handlowego podniosły się o 50 groszy, akcje Banku Polskiego zmian kursowych nie wykazały, akcje imienne Banku Polskiego były tańsze o 2 złote oraz akcje Banku Zachodniego o 50 groszy na sztuce.

Bank Polski 137.00, imienne 136.00, Bank Handlowy w Warszawie 60.00, Bank Zachodni 42.00, Cukier 37.50, Węgiel 38.75, Lilpop 96.75, Modrzejów 21.25, Ostrowiec s. B 77.75, Starachowice 59.00, Zieleniewski 84.00, Żyrardów 67.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14.2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.25, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.00 — 41.00, wyc. 35-proc. 38.00 — 40.00, gat. I 50-proc. 35.00 — 38.00, gat. I-A 65-proc. 33.50 — 35.00, gat. II-A 30—65-proc. 30.00 — 31.50, gat. III 65-70-proc. . 50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 14. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo . towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: Pszenica 17.75 — 18.25, żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.25 — 37.25, gat. I 50-proc. 32.50 — 35.00, gat. I-A 65-proc. 29.75 — 32.25, gat. II 35—65-proc. 28.50 — 29.50, gat. III 65—70-proc. 17.50 — 18.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

REKORDOWY LOT
Londyn – Kapsztadt – Londyn



24-letni angielski lotnik Alex Henshaw przeleciał trasę Londyn — Kapsztadt i z powrotem w ciągu 4 dni 16 minut. Po powrocie był tak wyczerpany, że koledzy musieli znieść go z siedzenia.

Blednica w pierwszej fazie znika przy zmianie powietrza

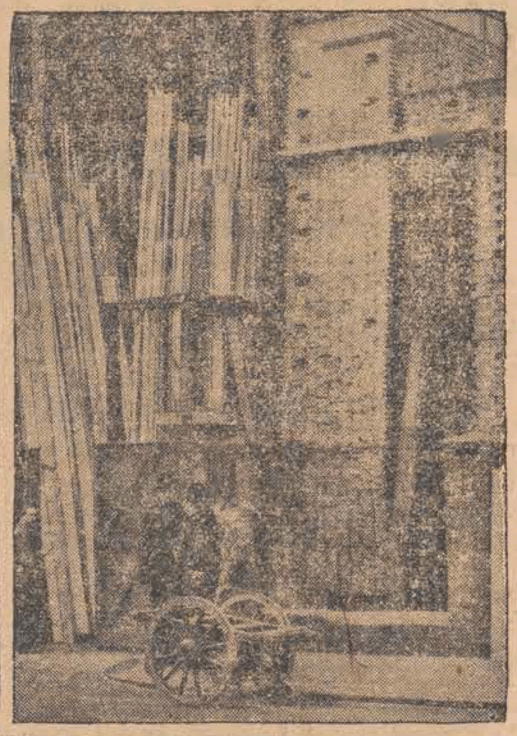
Coraz mniej dziewcząt o sinych wargach

Owa modna choroba 19-go stulecia, której podlegała co druga młoda dziewczyna, coraz więcej ginie. Dzieje się to na skutek używania sportu przez młodzież męską jak i żeńską. Ćwiczenia te sprawiają, że organizm dziewczęcy, wycieńczony zbyt nagłym rozwijaniem się, nauką czy pracą umysłową, staje się silny i odporniejszy na złe wpływy z zewnątrz.

Coraz mniej widuje się dziewcząt bladych, o wargach sinych, podkrążonych oczach, cierpiących na bicie serca, narzekając na bóle głowy i krzyża, o ospałej działalności kiszek, dręczonych pragnieniem ciągłego snu. W poważniejszych wypadkach blednicy dziewczęta cierpiały na puchnięcie nóg i popadały w omdlenie. Obecnie posiada nowoczesna medycyna wiele sposobów na wyleczenie. Blednica w pierwszej fazie znika zupełnie przy zmianie powietrza. Na pobyt dla chorych na blednicę wybrać należy miejscowość do 500 metrów w górach. Konieczne dla odzyskania zdrowia spacery powinny się odbywać początkowo nie dłużej, jak godzinę dziennie. Następnie chora odpoczywa leżąc na leżaku. Spoczywanie na powietrzu w słońcu (w miarę) i cieniu, w otoczeniu gór i zdrowych lasów górskich czyni cuda w organiźmie chorych z powodu utraty siły, jaką daje zdrowa krew. Pożywienie powinno zawierać wiele białka. Jarzyn należy wiele spożywać, najwięcej żelaza zawiera szpinak, co właśnie u chorych na blednicę stanowi najbardziej potrzebne lekarstwo. W żadnym wypadku nie należy chorym podawać wina czerwonego, czekolady i kakao, które nie tylko nie pobudzają kiszek do działania, ale osłabiają jeszcze i tak już leniwą ich działalność. Chory spożywa dużo śliwek suszonych, daktyli i fig. Mocną kawę pić można tylko wówczas, jeżeli serce jest zdrowe, ale najlepiej nie pijać jej wogóle, używając bardzo dużo mleka. Ustrój choroby polega bowiem na zmianie czerwonych ciałek krwistych, których zawartość w hemoglobinie dla organizmu ludzkiego, szczególnie dla młodych osób, pozostających w stadium rozwoju, jest bardzo wielkie. Jest ona najważniejszym składnikiem czerwonych ciałek krwistych. Ze zmniejszeniem hemoglobiny następuje tak że i zmniejszenie dopływu tlenu, a tym samym i procesu oksydacyjnego czyli spalenia, przez co cały organizm doznaje wielkiego uszczerbku. I dlatego trzeba przede wszystkim działać przeciwko ubywaniu hemoglobiny, zażywając przepisanych przez lekarza lekarstw zawierających żelazo oraz potrawy, a specjalnie jarzyny i owoce.

Blednica nie jest mimo swej dolegliwości i długotrwałości cierpieniem niebezpiecznym, lecz nie powinna być zaniedbywana i lekceważona, ponieważ na podłożu blednicy łatwo powstać mogą gruźlica i choroby sercowe.

Nowy zamach bombowy w Londynie



Skład drzewa S. Putney w Paddington (zachodnia część Londynu), który spłonął od wybuchu bomby zegarowej.

Uniwersytecka atmosfera

w... więziennych celach

Nowoczesne więziennictwo dąży do tego, by z więźniów zrobić pożytecznych członków społeczeństwa. Niezmiernie ciekawą metodę stosuje centralne więzienie Pretoria w Kapsztacie (Afryka Południowa), w którym umieszczeni są wyłącznie więźniowie rasy białej. — Każdy więzień, który przez dłuższy czas prowadził się bez nagannie, uzyskuje możność kształcenia się do matury i niektórych egzaminów uniwersyteckich.

Na cele naukowe przeznaczona jest pewna część więzienia, gdzie panuje atmosfera prawie... uniwersytecka. Wyróżnieni więźniowie mogą posiadać w swych celach książki i pozostawać w korespondencji z wszechnicami korespondencyjnymi, które w drodze korespondencji przygotowują swoich uczniów i to nie tylko takich za kratami więziennymi, do matury i studium uniwersyteckiego. Poza tym istnieje w więzieniu osobna szkoła typu licealnego (high school), która kształci więźniów, posiadających tylko wykształcenie szkoły powszechnej. Istnieje nawet możliwość zdawania matury w więzieniu.

Koszt kształcenia ponosi zasadniczo rodzina więźnia. Jeżeli jednak więzień jest niezamożny, połowę kosztów ponosi administracja więzienia, a drugą połowę służba socjalna, instytucja o charakterze publicznym.

Korzystający z przywileju kształcenia się nie są zwolnieni od zwykłych prac poza więzieniem. Prób ucieczki tych więźniów nie notowano, odkąd pozwolono im się kształcić. Jeden z więźniów, który już zdał poprzednio maturę, a teraz odsiaduje siedmioletnią karę więzienną, zdał już dwa egzaminy uniwersyteckie, od trzeciego egzaminu został nawet zwolniony przez uniwersytet. Po dwóch latach zdawać on będzie egzamin z ekonomii.

Szczególnie charakterystyczny jest wypadek pewnego zabójcy, podpalacza i włamywacza, który zasądzony został na łączną karę więzienia przez 27 lat. Zbrodniarz ten zdawszy w więzieniu maturę, przygotowuje się obecnie do zawodu inżyniera kopalnianego. Poza tym interesuje się on rozmaitymi innymi dziedzinami naukowymi, zdobywając coraz szerszą wiedzę.

Zarząd więzienia troskliwie opiekuje się tymi więźniami, którzy w więzieniu zdobyli stopnie naukowe, ażeby ich uchronić od recydywy. Dotąd wobec nowej metody oddziaływania na charakter więźniów nie było prawie żadnych przykrych zawodów. Do tego dochodzi, że więźniowie daleko łatwiej godzą się z odbywaniem kary i że nawet wkładają pewną ambicję w to, by stosować się ściśle do przep. więziennych.

Szczęśliwy traf.



Motocyklista Meulenbeck przewrócił się podczas wyścigu na 200 mil w Daytona Beach (Floryda) na zakręcie, nie odnosząc na szczęście żadnej kontuzji. Zawodnik podniósł się, wsiadł na motocykl i przybył jako 3-ci na metę.

Dochody mężowskie pod kontrolą żony.

Postulaty zrzeszonych Angielek.

Pozycja prawna mężatek w Wielkiej Brytanii jest inna, niż na kontynencie europejskim. Według prawa angielskiego żona nie posiada kontroli nad pieniędzmi, przeznaczonymi na prowadzenie gospodarstwa domowego. Pieniądze te należą prawnie do mężów! Na tym tle jakżeż łatwo o spory i rozdźwięki w pożyciu małżeńskim synów i córek Albionu.

Zapewne też chęcią zmiany istniejącego stanu prawnego tłumaczyć należy powstanie w ostatnich czasach w metropolii brytyjskiej związku pod nazwą „Stowarzyszenie mężatek".

Zrzeszone w nim „kapłanki ogniska domowego" podjęły walkę o zapewnienie żonom korzystniejszej, niż dotąd, sytuacji materialnej. Mówią one, iż przeważającą większość pań domu w Anglii jest przepracowana w gospodarstwach domowych, nie ma zapewnionych wypoczynków w pełnym tego słowa znaczeniu, gdy nawet służba domowa zwyczajnie korzysta z dwu wolnych popołudni w każdym tygodniu.

Małżeńskie prawo angielskie mówi jednak, iż Angielka, jako żona, jest po prostu „osobą zależną" (dependent) od swego małżonka, podobnie jak i dzieci.

Sprawiedliwość nakazuje — głosi stowarzyszenie mężatek — by żona, której praca w gospodarstwie domowym umożliwia małżonkowi wywiązywania się z zajęć zawodowych — miała prawo do wyłącznego dysponowania częścią dochodu swego małżonka.

Jest to zasadnicze żądanie, które wysuwa nowe stowarzyszenie. Angielki żądają ustawowego zabezpieczenia prawa żony do pewnego odsetka dochodu męża, który to dochód musi być zużyty na prowadzenie gospodarstwa domowego. Żądają także prawa do dalszego udziału w dochodzie męża na swe osobiste wydatki.

PODSŁUCHANE

NA BALU.

— Czy pan rzeczywiście wszystko by dla mnie uczynił?

— Nawet prace Herkulesa!

— Niech pan zatańczy trochę z moją matką.

MAŁŻEŃSTWO.

— W każdym razie pamiętaj mój Jasiu że małżeństwo to loteria...

— Owszem, ojciec mi mówił nawet, że to loteria fantowa, bo później nie wiadomo co z tym fantem zrobić.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

3

Moment płacenia jest zawsze mile widziany i załatwiany z pełną kurtuazją przez szoferów. Tym jednak razem nieszczęsny kierowca nie wyciągnął nawet ręki po pieniądze. Biedaczysko!.. Z wrażenia nie mógł nawet zdobyć się na ten najmniejszy wysiłek.

Ciszoń, wzruszywszy ramionami, rzucił przez okienko pieniądze, wydobył sam walizkę i trzasnął ze złości drzwiczkami na pożegnanie.

Szofer westchnął z ulgą... Taksówka pomknęła na miejsce swego stałego postoju na plac przydworcowy. Gdy Wincenty Mech znalazł się na miejscu z maszyną, uprzątano resztki śladów po katastrofie. Zwłok konia już nie było, ciężarówki również, jedynie strzaskany furgon piekarski znajdował się jeszcze na jezdni, czekając na platformę, po którą zatelefonowano.

Ulica przyjęła swe normalne codzienne oblicze, za to szoferzy taksówek tego dnia mieli o czym mówić. Zbita ich gromadka obok miejsca wypadku nie zwróciła uwagi na zajeżdżającego Mecha, który stanąwszy w kolejce zgasił motor i po raz pierwszy bez bojaźni obejrzał się w tył, aby zlustrować wnętrze samochodu.

— Co to? — zapytał siebie. — Jakiś papier...

Przechylił się przez poręcz siedzenia i podniósł gruby karton, mocno zmiętoszony. Zaciekawiony rozwinął go i zazdrżał. Był to szkic konia, który zginął pod kołami ciężarówki. W rogu u góry wprawna ręka karykaturzysty nakreśliła dwa wyrazy: p o r t r e t ś m i e r c i. Szofer Mech potarł frasobliwie czoło. Teraz gdy już nic mu nie groziło, gdy już był wśród swoich, zaczął przeżywać po raz drugi zagadkowy przypadek.

— Widziałem niejedną katastrofę samochodową — rozumował — ta jednak była jakby na zamówienie. Zresztą ten napis „portret śmierci" autor niewątpliwie skreślił przed wypadkiem. Nie — to po prostu nie do wiary.

Zafrasowany, że nie mógł całkowicie rozwiązać problemu, schował karton ze szkicem do kieszeni i udał się do grupy kolegów po fachu, roztrząsających poszczególne fragmenty fatalnego karambolu.

— A ja wam mówię — perorował jeden z ryżym zarostem na twarzy — że kierowca ciężarówki był pijany. Leciało od niego czystą na pięć metrów.

— Przestałbyś gadać głupstwa — wtrącił drugi — znam go, to Antoni Siemianko, porządny chłop i nietrunkowy. Widocznie katastrofę spowodował jakiś defekt kierownicy.

— Tak, tak — padały głosy — to się każdemu z nas może przytrafić.

Przysłuchującego się Wincentego Mecha zaświerzbił język, postanowił jednak milczeć w obawie ściągnięcia na siebie jakiegoś nieszczęścia.

— Biedny Siemianko — litował się któryś. — Siedzi teraz w areszcie i beknie porządnie na sądzie.

Tu już Mech nie mógł wytrzymać i krzyknął:

— To byłby wielki skandal!.. To byłaby wielka niesprawiedliwość!..

Wszyscy spojrzeli na niego zdumieni.

— Dlaczego?.. Jak to?.. A może ty coś wiesz? — posypały się pytania.

Mech zamiast odpowiedzi z triumfem wyciągnął z kieszeni karton zarysowanego papieru i podając kolegom rzekł:

— Spójrzcie najpierw na ten rysunek...

Szkic począł krążyć z rąk do rąk, a ci, którzy byli świadkami wypadku, zgodnie oświadczyli jeden przez drugiego:

— Przecież to rysunek szkapy, zmiażdżonej przez ciężarówkę.

— No, tak, ale co to ma wspólnego z katastrofą? — zapytał wreszcie ktoś najmądrzejszy.

Mech, którego paliła wprost chęć podzielenia się z towarzyszami tajemnicą, przyciszonym głosem jął opowiadać z najdrobniejszymi szczegółami przebieg swej osobliwej przygody. Z początku słuchano go z niedowierzaniem i drwiącymi uśmieszkami na twarzach, kiedy jednak Mech począł popierać swe opowiadanie faktami, wszyscy zamienili się w słuch, kręcąc przy najdramatyczniejszych momentach z podziwienia głowami. A Mech mając garstkę tak pilnych słuchaczy, delektował się wrażeniem, jakie wywołał przygodą i specjalne robił dłuższe przystanki, które do cna denerwowały słuchających.

— A kiedy mi rzucił pieniądze i zabrał walizkę — kończył Mech — puściłem maszynę, jak na torze wyścigowym. Nikt by mnie już nie zatrzymał...

Mech odsapnął ciężko i zapalił papierosa na znak, że wszystko co miał do opowiedzenia, powiedział.

Teraz dopiero rozpętały się języki. Jedni radzili udać się czymprędzej do komisariatu policji i złożyć zeznania, celem ratowania Siemianki, inni komentowali złowróżbny rysunek. Znalazł się również taki, który radził wysłać natychmiast delegację do zagadkowego pasażera taksówki, aby przyznał się dobrowolnie w komisariacie do czarnoksięstwa. Narady trwały dość długo, aż wreszcie szofer z ryżym zarostem oświadczył:

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Ks. poseł Padacz żąda utworzenia komisji sejmowej dla załatwienia kwestii żydowskiej.

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 13. 2. Wczoraj o godz. 10.15 w obecności członków Rządu z p premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, prezesa NIK gen. Krzemieńskiego, podsekretarzy Stanu, rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone generalnej rozprawie nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1939-40.

Otwierając obrady marszałek Makowski zawiadomił Izbę, że w dniu 10 lutego rb. złożył na ręce J Eks. Ks. Nunc Filipa Cortesi w imieniu Sejmu i własnym wyrazy współczucia z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

Przystąpiono do rozprawy nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1939-40.

Referent generalny pos. Sowiński na wstępie przedstawia przebieg dyskusji w Komisji budżetowej Sejmu. Następnie, przytoczywszy liczby porównawcze, wzięte z budżetów innych państw, oraz wartość produkcji rolnej, górniczej i przemysłowej w Polsce i w innych krajach, dochodzi do wniosku, iż budżet nasz jest mały, jeżeli weźmiemy za podstawę potrzeby Państwa, a duży w stosunku do dochodu społecznego i do ilości zarobkujących.

Drugą cechą naszego budżetu jest jego sztywność, która obejmuje ok. 84 proc. wydatków opancerzonych. Trzecią cechą i to ujemną jest to że budżet jest wybitnie konsumcyjny.

W trudniejszej sytuacji, niż w ub. roku budżetowym, niewątpliwie znajdzie się nasz skarb w przyszłym okresie budżetowym, gdyż trzeba się liczyć z możliwością niespodzianek.

Referent, omawiając sprawę nadmiaru wydatków personalnych w budżecie, powiedział m. in.:

Stopniowa redukcja urzędników w miarę usprawniania urzędowania winna odbywać się w sposób naturalny — śmierć, odejście na emeryturę, lub w drodze odpływu do nowobudujących się placówek gospodarczych, np. w C.O.P.

Projekt budżetu uchwalony przez komisję budżet. ustala ogółem dochody na 2,525,884,145 zł., wydatki na 2,525,847,560 zł., a zatym nadwyżkę dochodów na 32,585 zł.

Po przemówieniu posła Sowińskiego, pierwszy w dyskusji zabrał głos szef OZN. gen. St. Skwarczyński, który przemawiał m. in.

Jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego — oświadcza gen. Skwarczyński — chcę przy okazji debaty budżetowej rozpatrzyć w moim przemówieniu **ogólny stosunek obozu do dotychczasowych spraw rządu i dalszych jego zamierzeń.**

Stosunek nasz do rządu jest pozytywny i nie wynika on wcale z tego, że wszyscy niemal ministrowie są członkami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Według naszej konstytucji rząd mianowany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle jego woli i sumienia i wcale nie jest emannacją ugrupowania politycznego, którego obowiązkiem byłoby z tej racji go popierać.

Obowiązkiem izb jest kontrola i krytyka (dodatnia czy ujemna) pracy rządu. Potrafimy spełniać ten obowiązek z całą sumiennością, bez względu na to, czy dany minister jest z nami związany wspólnością zapatrywań politycznych czy też nie.

Sądzę, że gdyby przywódcy opozycji w Polsce umieli zdobyć się na objektywny sąd, musieliby przyznać, że wyniki pracy rządu za rok ubiegły — będące konsekwentnym kontynuowaniem pracy lat poprzednich — są pozytywne.

Za armią musi stać społeczeństwo.

Trudno mi również nie wymienić w tym miejscu **sprawnej i znakomicie opanowanej pracy państwowych instytucyi finansowych.**

Twierdzę więc, **iż pozytywny nasz stosunek do rządu wynika z trzeźwej i objektywnej oceny rezultatów jego prac. Nie bylibyśmy w porządku wobec historii i naszych wyborców, gdybyśmy nie darzyli tego rządu zaufaniem.**

granica zaspokojenia potrzeb państwa w danym okresie są jego możliwości materialne, zaś drugą linię graniczną zakreślają konieczności państwowe.

Koniecznościami tymi — które obszerniej omówią inni moi koledzy klubowi — w naszym rozumieniu są:

1) inwestycje gospodarcze związane z obronnością państwa,

2) rozładowanie bezrobocia i rozwiązanie sprawy przeludnienia wsi,

3) podniesienie stopy życiowej ludności do minimum chociażby poziomu kultury i hygieny przez osiągnięcie należytej opłacalności rolnictwa oraz spolszczenie handlu, przemysłu i rzemiosła,

4) odpowiednie unormowanie zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Oświadczam, że koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego głosować będzie za ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1939/40 według wniosku komisji budżetowej (gromkie oklaski).

DYSKUSJA.

W dalszej dyskusji zabrało głos wielu posłów, omawiając aktualne zagadnienia z zakresu prac rządu i potrzeb kraju.

Pos. Jóźwiak zaznacza, że jedyną drogą do polepszenia doli tej armii urzędniczej jest zdaniem mówcy redukcja nadmiernej ilości etatów urzędniczych, przy równoczesnym wzroście uposażeń pozostałych urzędników. Kardynalnym warunkiem redukcji etatów jest jednak uproszczenie i usprawnienie pracy naszej administracji państwowej.

Najważniejszą kwestią jest problem unarodowienia handlu i przemysłu.

Pos. Chmieliński jako reprezentant Wołynia stwierdza, że idea zjednoczenia narodu, podjęta w myśl hasła rzuconego przez naczelnego wodza poczyniła na tym terenie kolosalne postępy.

Element żydowski zatruwa nie tylko nasze polskie życie gospodarcze, ale szkodliwie oddziaływa na psychikę polską. Oczekujemy w najbliższym czasie ustaw, które istotnie dadzą wyraz, że naród polski jest faktycznym gospodarzem kraju (oklaski.)

Pos. ks. Padacz uważa kwestię żydowską za palącą. Jest zdania że należałoby utworzyć komisję sejmową, która by w ciągu dwóch miesięcy opracowała konkretny projekt rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. Przedstawiciele ludności żydowskiej. w Sejmie nie powinni tylko roztaczać żalów na komisji budżetowej lecz realnie powinni poprzeć prace rządu w tej dziedzinie.

W dalszym ciągu swoich wywodów ks. Padacz porusza położenie Polaków w Niemczech. Zwraca uwagę na ekspansję niemiecką i wypowiada pogląd, że blokowi germańskiemu należy przeciwstawić blok słowiański wzmocniony innymi narodami w myśl idei Władysława 4-go.

Pos. Milewski Józef (z Łodzi) wygłosił przemówienie w obronie świata pracy.

który powiedział m. in.:

Polski świat pracy ustosunkowany jest pozytywnie do ubezpieczeń, ale do dobrych. Mówca stwierdza na podstawie materiałów związków zawodowych i dziesiątków otrzymanych listów, że ubezpieczenia społeczne w dzisiejszym swoim stanie nie zabezpieczają pracowników i robotników na starość, ani przed klęskami losowymi.

Świat pracy żąda reformy ubezpieczeń.

Największą sensację w dyskusji wywołało przemówienie wicemarszałka Wendy. Wystąpienie jego było dowodem, że nastąpiło całkowite przeproszenie. Mówca powoływał się na przemówienie wicepremiera w Katowicach i wycofywał się z wielkich planów inwestycyjnych, które miałyby być naśladownictwem wzorów państw totalnych.

Przed zamknięciem posiedzenia pos. Jóźwiak wniósł projekty ustaw: w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o zmianie nazwiska i w sprawie rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej.

Wśród interpelacji zgłoszonych znajduje się interpelacja ks. posła Lubelskiego w sprawie powszechnego zaprowadzenia w państwie polskim kalendarza gregoriańskiego.

Na tym obrady zakończono.

Dzwon toruński w katedrze w Upsali

Na ostatnim posiedzeniu wydziału historyczno - archeologicznego Tow. Naukowego w Toruniu, ks. prezes A. Mańkowski przedstawił informacje, jakie uzyskał w Upsali o pewnym dzwonie, znajdującym się w tamtejszej katedrze. Jest to największy dzwon gotycki w Szwecji i nosi na miejscu nazwę „Thornau". Mieli go uwieźć z Torunia Szwedzi w roku 1703.

NIEOCZEKIWANY GOŚĆ.

jest mile witany, lecz dla pani domu to kłopot nielada, gdy nic nie ma w zapasie! Nie zdarzy się to Pani nigdy, jeśli na stole znajdzie się zawsze patera wypełniona wspaniałymi Jafskimi Pomarańczami. Częstujcie rodzinę i gości tymi zdrowymi i orzeźwiającymi owocami. Jafskie Pomarańcze **sprawią radość każdemu.**

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwo Ogrodów Przydomowych w Rudzie Pabianickiej poczuwa się do złożenia podziękowania Zarządowi Wojewódzkiego Związku Ogrodników za wydelegowanie członków na pokaz cięcia i prześwietlania koron drzew owocowych a przede wszystkim czcigodnemu panu prezesowi Leonowi Kołaczkowskiemu, pod którego kierownictwem pokaz przeprowadzono. — Zarząd.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 51, S. Trawkowska, Brzezińska 56.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

5 wskazówek dla panów

czyli jak zdobyć ukochaną kobietę?

1) Najpewniejszym środkiem do celu jest posiadanie własnego pojazdu mechanicznego. Wyklucza się, hulaj-nogi i inne podobne środki lokomocji. Gorąco polecamy: własne auta, jachty, awionetki w ostateczności i tylko dla osób młodych i niezblazowanych — motocykle. Sadzanie ukochanej istoty na ramie roweru grozi wyżej wymienionej kobiecie niejakim niebezpieczeństwem w wypadku wywrócenia. Poza tym rower jest stanowczo wynalazkiem zbyt już spopularyzowanym.

2) Piękne panie lubią egzotykę, a zatem: posyłanie ananasów, orchideł, piesków pekińczyków i sjamskich kotów jest przyjmowane z zadowoleniem. Ostrzega się przed ofiarowywaniem w charakterze podarunków egzotycznych: gąbek, lub mat kokosowych, co może postawić darczyńcę w sytuacji niejasnej.

Wszelka biżuteria, rzecz jasna, prawdziwa, wywołuje na ustach kobiety miły uśmiech. Jeśli ukochana w sklepie jubilerskim powie subtelnie: „Ależ wybierz co chcesz, mnie jest wszystko jedno", należy natychmiast nabyć brylant co najmniej trzy karatowy: wszelka cnota winna być nagradzana, a cóż dopiero cnota subtelnej skromności.

4) Przy odrobinie dobrej woli można sprowadzać modele sukien z Paryża i Londynu. Futra mile widziane. Romantyczny wielbiciel przywozi ukochanej pantofelki ze skóry węża, zabitego własnoręcznie w Afryce, zaznaczając oczywiście, że jedynie w powyższym celu zorganizował skromną ekspedycję. Nie radzimy ofiarowywać królików, zajęcy, szczurów, ani też kretów. Myszy w jakimkolwiek stanie — wykluczone, jako futra, mimo wszystko, za mało cenne. To samo dotyczy kotów.

5) Dla uzyskania możliwości zrealizowania powyższych 5-ciu wskazówek należy natychmiast udać się do kolektury w celu zakupienia losu do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej. Wygrana przyczyni się z całą pewnością do osiągnięcia zupełnego szczęścia każdego pana, chcącego zdobyć i... zatrzymać ukochaną kobietę.

Brama z czasów Jana Kazimierza

CENNE WYKOPALISKO.

Z Przemyśla donoszą:

W czasie przebudowy portalu w domu przy ul. Serbańskiej 19, natrafili rzemieślnicy na zamurowaną starą bramę żelazną, której pochodzenie, jak stwierdził następnie wybitny fachowiec inż. Kazimierz Osiński, kustosz Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej sięga wieku 17-go. Przypuszczalnie w czasie oblężenia Przemyśla przez Szwedów w latach 1656 i 1657 brama ta została zamurowana. W czasie odkopywania bramy znaleziono też kilka drobnych monet, tzw. szelągów z czasów Jana Kazimierza. Sama brama wykonana jest w sposób wysoce artystyczny, ozdobiona niezwykle precyzyjnymi rzeźbami. Jest ona też zaopatrzona w antyczny zamek. Tak brama, jak i znalezione monety ofiarowane zostały do bogatych zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Żłobki fabryczne dobre — ale kto się zaopiekuje dziećmi w domu?

ŁÓDŹ, 14.2. — Otrzymaliśmy następujący list:

Często czyta się w gazetach tak piękne uwagi Ministerstwa Opieki Społecznej poświęcone sprawie ochrony macierzyństwa robotnicy, przez nakładanie na pewne kategorie zakładów pracy, obowiązku zakładania i utrzymywania żłobków fabrycznych dla dzieci robotnic. Trzeba podkreślić, że bardzo to ładnie ze strony Ministerstwa Opieki Społecznej, że jednak o robotnicy i jej dziecku nie zapomniano. O ile ministerstwo opiekuje się robotnicą i jej dzieckiem, to czyżby nie można było przeprowadzić to ażeby robotnice mogły pozostać w domu i zająć się wychowaniem swego dziecka, których nikt w żadnym wypadku nie zastąpi, a pracę ich mogli wykonywać mężowie chodzący przeważnie bez pracy? Bo cóż to za sens... Matka idzie do pracy o godz. 4-ej czy 5-ej rano zabierając z sobą do żłobka dziecko wyrwane ze snu. Mąż po odejściu żony zajmuje się gospodarstwem domowym którego może nigdy w swym życiu nie wykonywał, a jednak w obecnym czasie jest zmuszony do tego. Dziecko karmione piersią matki jest pod opieką pielęgniarki i oczekuje godziny aż matka zmęczona, zabrudzona przy pracy przyjdzie i nakarmi je. Starsze dziecko natomiast, które pozostało w domu przy ojcu z tęsknotą oczekuje matki kiedy wróci i przytuli do swego serca. W wypadku gdy mąż i żona pracują dzieci zaś pozostają same w domu, wówczas najczęściej wychowuje je ulica. Narzekamy, że młodzież w obecnym czasie jest wykolejona, lecz nic dziwnego, skoro dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej robi co mu się żywnie podoba.

Marian Pawlak.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA OGRODÓW PRZYDOMOWYCH W RUDZIE PABJANICKIEJ.

Akcja, zmierzająca do zorganizowania T-wa postępuje szybkim krokiem naprzód.

Za siedzibę T-wo obrało sobie lokal przy ul. im. Marsz. Piłsudskiego nr. 69 a kancelaria czynna jest w sobotę w godzinach 18 — 20. W tym czasie osoby zainteresowane mogą się wpisywać na członków, zasięgać informacji w sprawie zakupywania nawozów sztucznych i t. p.

W programie prac na okres najbliższy jest urządzenie herbatki towarzyskiej pod hasłem „Poznajmy się" oraz odczytów na tematy gleboznawcze, racjonalnego rozplanowania ogrodów, o roślinach ozdobnych oraz kilka wycieczek do pobliskich, wzorowo prowadzonych ogrodów warzywnych i t. p.

Niewątpliwie obywatele m. Rudy Pabianickiej zapiszą się w poczet członków T-wa i w ten sposób udowodnią swój stopień zainteresowania pracami T-wa.

ILE JEST JELENI w lasach polskich?

Ilość jeleni, znajdujących się obecnie na terenie Lasów Państwowych, oblicza się na około 13 000 sztuk. Najwięcej jeleni przypada na region zachodni, obejmujący Pomorze i Poznańskie — 5800 sztuk oraz region karpacki 5250 sztuk. W regionie centralnym jest 840 sztuk, a we wschodnim — 960.

Obliczenie dokładnego stanu jeleni w łowiskach prywatnych, ze względu na brak danych, opiera się na cyfrach domniemanych. Jeśli chodzi o Karpaty i Polskę zachodnią przewiduje się mniej więcej taką samą ilość jeleni w lasach prywatnych co i Państwowych. Ogółem w Polsce znajduje się 24—25 tysięcy jeleni.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Katastrofalny pożar w Ameryce.



Trzystu strażaków przybyło by wyratować z płonącego domu, odciętych przez zawalenie się muru frontowego ośmiu toporników.

Zjazd z Kasprowego



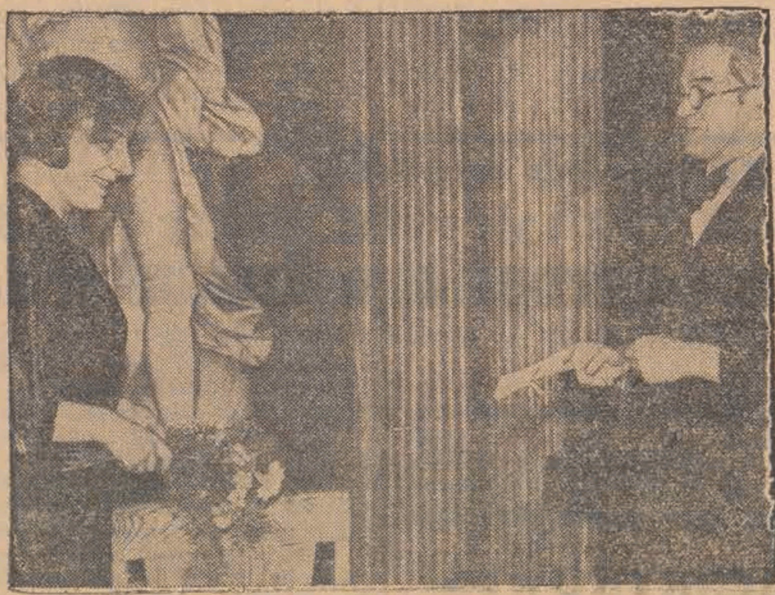
Od lewej ku prawej — Lantschner i Jenewein — Niemcy, osiągnęli dwa pierwsze miejsca w biegu zjazdowym panów w Zakopanem.

Angielskie łyżwiarki w Pradze



Od lewej strony ku prawej: Megan Taylor, Daphne Walker, Cecilia Colledge, które przybyły na zawody do Pragi.

Z literackiego zebrania w pałacu działyńskim w Poznaniu.



Prezes Literatów p. Wasylewski wręcza p. Popowskiej nagrodę literacką w sumie złotych 500.



Christi Cranz — Niemcy, osiągnęła pierwsze miejsce w biegu zjazdowym pań w Zakopanem na zawodach F.I.S.

POWÓDŹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



Rzeka Ohio wystąpiła z brzegów i zalała olbrzymie obszary. Na zdjęciu: Zalane miasto Huntington.

Po zajęciu Gerony przez wojska gen. Franco



Gen. Vega (z laseczką), dowódca 4-ej dywizji nawarskiej w towarzystwie oficerów sztabowych na ulicach Gerony.

Delegaci Yemenu w Londynie



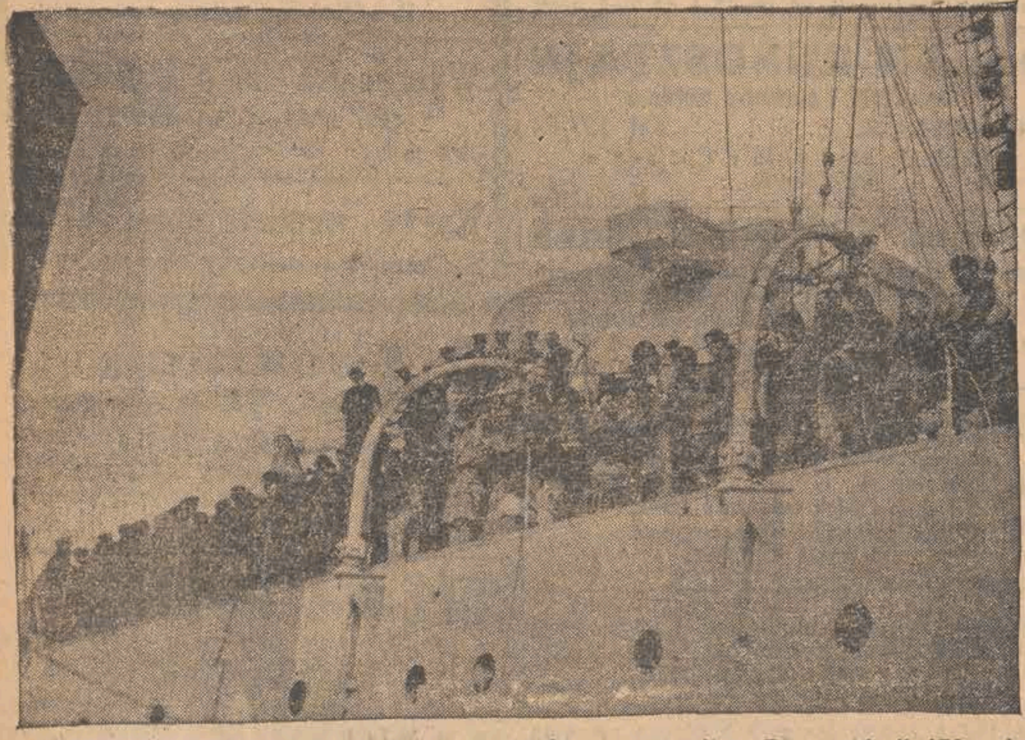
Dr Rannous (na prawo) wita w imieniu premiera Chamberlaina delegatów Yemenu na konferencję londyńską. Od lewej: Al Quadhi Muhammed Abdulas Ahasmi i Al Quadhi Ibn Hussein Amr (w okularach).

Londyńscy bezrobotni gośćmi Hindusów



Bezrobotni londyńscy urządzili niecodzienną demonstrację, kładąc się na jezdni w ożywionym punkcie. Właściciel pobliskiej restauracji hinduskiej, uprzedzając interwencję policji, zaprosił bezrobotnych do swego lokalu i uraczył ich obiadem.

Uciekinierzy z wyspy Minorki



Do Marsylii przybyło na pokładzie angielskiego pancernika „Devonshire" 450 uciekinierów z wyspy Minorki, zajętej obecnie przez powstańców. Znajduje się wśród nich b. gubernator wyspy z ramienia rządu Negrina — Luis Gonzales Ibeita.

10 tysięcy zł. na ścigacza

Rośnie potęga Polski na morzu, Owoc zbiorowej woli, zgodnego wysiłku całego społeczeństwa — potężny „ORZEŁ" jest dumą rosnącej z każdym rokiem polskiej marynarki wojennej. Jego młodszy brat, okręt podwodny „Sęp" już w sierpniu bieżącego roku rozpocznie swą ciężką odpowiedzialną służbę morską. Nie zdąży jeszcze dobrze się „usadowić" w porcie gdyńskim, gdy w ślad za nim pojawi się flotylla ścigaczy, na które obecnie płyną ofiary całego społeczeństwa.

Do niekończącego się łańcucha ofiar doszło nowe mocne ogniwo, które stworzyła ofiarność, granatowych rycerzy. Jak się bowiem dowiadujemy akcja dobrowolnej ofiarności w korpusie policji województwa łódzkiego zatacza coraz szersze kręgi i najprawdopodobniej już w niedługim czasie blisko 10 tysięcy złotych wpłynie od oficerów, urzędników i szeregowych Komend Policyjnych na budowę ścigacza Okręgu Łódzkiego im. Wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.